Nr. 268. We Lwowie Piątek dnia 23. Listopada 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Administracja „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 22. listopada.

Długi czas nie wspominaliśmy nic o banku tak zwanym kryłoszańskim, który się pisze szumnie „zahalnoje rilnycze zawedenje kredytnoje", i ma z założenia swojego służyć popieraniu interesów stojurskich. Ostatnie wzmianki o tym zakładzie podawane były wtedy, gdy dyrektorem jego był dr. Guszalewicz, który toczył wiadomy proces o obrazę czci swojej przed sądem powiatowym we Lwowie, i jako oskarzyciel dał drapaka z przed kratek w obawie, że oskarżony udowodni mu wszystkie poczynione zarzuty.

Teraz „zawedenje kredytnoje" nie ma już wprawdzie zaszczytu, posiadać takiego dyrektora, ale za to na horyzoncie jego zaczynają się gromadzić czarne punkta. Niewygodnie mu się zrobiło z własną firmą, zebrawszy tedy swoich ajentów kazało uchwalić im zmianę statutów, i przemianę na „stowarzyszenie zarobkowe z nieograniczoną poręką". Trybunał handlowy nie zezwolił jednak na zamierzoną mistyfikację, i odmówił zaprotokołowania nowej firmy, dowodząc, że ajenci zamianowani przez radę zawiadowczą i powoływani w tym charakterze do składu walnego Zgromadzenia, nie są członkami w rozumieniu ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych, nie mogą przeto ani prawomocnie uchwalać zmian statutów, ani na właściwych członków wkładać obowiązków, wynikających z nieograniczonej poręki.

Oprócz tego dekretu sądowego, posiadacze listów zastawnych „zawedenja" przyszli do wiadomości, że dyrekcja emitowała dotąd ponad kwotę przyzwoloną statutami, ilość listów zastawnych przechodzącą 50 tysięcy guld., które naturalnie nie mają żadnego pokrycia.

Przy każdym tego rodzaju zakładzie urzędują komisarze rządowi, bez wiedzy których kontrawencje takie dziać się nie powinne Zadziwiać przeto musi, iż „zawedenje" zdołało coś podobnego zrobić Mniemamy, że namiestnictwo zarządzi opowiednie środki, aby dyrekcja była zmuszoną do bezzwłocznej redukcji wydanych w nadmiarze papierów dłużnych Trzeba bowiem mieć na uwadze interesa publicznego kredytu, i nie wolno dopuszczać, aby dobra wiara kapitalistów była wyzyskiwaną w sposób nieprawny. Wszak dość już krzywdy dla potrzebujących kredytu. Skonstatowaną jest rzeczą, że biedny włościanin, zmuszony stosunkami do wzięcia pożyczki 100 guld. w tym „zawedenju kredytnem" musi o 3½ gld. opłacać więcej niż się należy tytułem dyferencji kursu, a prócz tego 2½ guld. policzają mu na koszta dostarczenia gotówki. Opuszczając zakład, zostawia on tam skrypt na 100, a wynosi za ledwo 70 — 80 gld., z których musi pokryć koszta zebrania dokumentów wszelakiego rodzaju, które wraz z procentami lichwiarskimi rzadko kiedy wypadają taniej niż 10 — 20 gnld Można sobie tedy wyobrazić błogie skutki takiego kredytu na gospodarstwa włościańskie. Nie jeden powie: Mamy przecież ustawę „o nierzetelnych wyzyskiwaniach przy zawieraniu interesów kredytowych." Prawda, ale ustawa ta nie wykonywa się dotąd.

Wymierzona głównie przeciwko drobnym spekulantom, którzy się poprostu teraz strzegą, omija ona wielkich i możnych wyzyskiwaczy, jakiemi są takie zakłady kredytowe, które lichwę ujęły w formy organizacji, przeciwstawiając ją organizacji pracy.

Dla zniweczenia zgubnych skutków tego zdzierstwa finansowego, nie masz innego ratunku, jak utworzenie krajowego zakładu kredytowego. Szkoda tylko, że mimo uznanej potrzeby takowego, Wydział krajowy z rzadką obojętnością traktuje sobie tak naglące sprawy, jak utworzenie centralnej instytucji dla towarzystw zaliczkowych.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Paryż 19. listopada.

(M. M.) Sytuacja naprężona do ostateczności! W obecnej chwili Francja przechodzi kryzys, która na długie czasy, na dziesiątki lat przynajmniej, będzie wpływała na jej wewnętrzny ustrój; co więcej na jej stanowisko zewnętrzne, gdyż w żadnym innem państwie europejskiem — prócz chyba w Austrji — system wewnętrznych rządów nie ma tak ogromnego wpływu na kierunek polityki zagranicznej, jak we Francji. To też przyznać trzeba naczelnikom obydwu partyj naprzeciw siebie stojących, że się nie mogą zdobyć na krok stanowczy i ostateczny, obawiając się ciężaru odpowiedzialności. Jednakże umysły i ambicje polityczne, są do żywego rozdrażnione i dlatego zapominają nawet, że na nich spogląda cała Europa.

Sceny, które się odbywały na ostatnich posiedzeniach izby, są pożałowania godne. Obniżają one niezmiernie wartość parlamentaryzmu.

Przewodniczący musi członków Zgromadzenia, po kilkunastu, na każdem posiedzeniu wzywać do porządku; wprawdzie prowokacje do wszystkich zaburzeń wychodziły od takich uliczników, jak pp. Cassagnac, Mitchell, Baragnon, Cunéo-Ornano itp., ale i na republikanów pada wina, że nie ignorując tych prostactw, pogorszali je tem bardziej. Doszło do tego, że Gambetta musiał niemal przez kwandrans prowadzić rozmowę polemiczną z swoimi antagonistami, którzy otoczyli byli trybunę. Największe wrażenie wywołała mowa p. Leona Renault, byłego naczelnika policji; on to z zimną rozwagą i bez fanatyzmu nienawiści politycznej wyłożył prawniczą stronę legalności komisji ankietowej. Słowa jego mają tem większą wartość, gdyż każdy zna jego umiarkowanie i nie pojmuje, jak takich ludzi jak pp. Broglie, Fourtou i spółka, mogą nazywać rewolucjonistami i radykałami.

Walka stronnictw przeniesie się już i do senatu; na dzisiejszym porządku dziennym posiedzenia ma miejsce interpelacja tej treści: jakie instrukcje zamyśla dać rząd swoim podwładnym co do uległości żądaniom komisji ankietowej. Gdy ta interpelacja została zapowiedzianą przez p. Kerdrel na posiedzeniu sobotniem, natychmiast powstało pytanie, czy przez to senat nie obraża uchwał izby posłów, wchodząc w dyskusję nad taką interpelacją. Lecz gdy na żądanie pp. Dufaure i Simon zapewnił książę Audiffret-Pasquier senat, że nie dopuści dyskusji po za ramy tej interpelacji, więc też republikanie mają nadzieję, że nie przyjdzie do żadnej uchwały senatu, któraby wywołała konflikt między obiema izbami. W ogóle zachowanie prezesa senatu nosiło w ostatnich czasach znamię wielkiej obojętności dla rządu a powiedzmy i dla marszałka, o ile tenże się zgadza z reakcyjnemi dążnościami swych ministrów. Udał on się bowiem na czele kilku członków swojego stronnictwa (orleańskiego) do pałacu Elizejskiego, ażeby oświadczyć marszałkowi, że „nie dadzą się dalej zepchnąć na te tory, w które ich dzisiejszy rząd zepchnąć zamyśla". Wpływ tej grupy (Bocher, Lavergne, Audiffret Pasquier) jest bardzo wielki, gdyż ona zawsze rozstrzyga w spornych kwestjach między obydwoma stronnictwami.

Senat wybrał nowych trzech członków na miejsce zmarłych, mianowicie p. Chabaud-Latour (legitymista) p. Grefulhe (orleanista) i Łucjana Brun (orleanista). Był już wybrany czwarty senator, gdyż tyluż miał senat wybrać, lecz, gdy obrany p. Grandperret, miał tylko jeden głos większości, i gdy wykazano, że o jedno wotum więcej oddano, aniżeli było głosujących, więc p. Grandperret musiał do swojego dawnego, niesenatorskiego stanu powrócić. Co gorsza, musiał telegrafem z Wersalu odwołać objad, na który pospraszał był przyjaciół, w nadziei niezawodnego tryumfu.

Nie brak i pojedynku, pochodzącego z rozdwojenia politycznego; odbył on się między pp. Robert Mitchell i Allain-Targé, z powodu osobistej obrazy na posiedzeniu Izby. Może też lekkie cięcie, jakie p. Mitchell dostał, bodaj trochę nauczy go przyzwoitości parlamentarnej.

Kozłem ofiarnym jest naród sam; zanim go marszałek z b a w i ć będzie mógł, niszczy go tymczasem swoją upartą polityką. Dobrobyt bowiem ludu w skutek naprężenia stosunków i niepewności sytuacji ogromnie ucierpiał, handel w stagnacji, a rzemiosła w upadku. Skargi powszechnie słyszeć się dają; niejeden sobie zadaje pytania: zkąd to pochodzi, że jeden człowiek może zaszkodzić 37 miljonom innych?

Widać z tego wszystkiego, że Francuzi nie przejęli się prawdą słów swojego filozofa, który mówi: „Po wszystkie czasy działał szkodliwie fanatyzm, czy to religijny, czy to polityczny; albowiem pośród namiętności, które on obudzał, pośród walk, które on wywołał, nigdy nie odnosiły zwycięstwa prawo i prawda, tylko albo duchowa, albo fizyczna przemoc; ztąd też pochodzi, że tryumfy fanatyzmu nie utworzyły nigdy silnych i trwałych podstaw."

Przegląd polityczny.

— Do tej pory bardzo wątpliwem jest czy upadek Karsu przyspieszy zawarcie pokoju; do medjacji państwa europejskie nie zabierają się, a jak donoszą do *Pest. Ll.* z Konstantynopola, zaniechano tam zupełnie myśli osobnego układania się z Moskwą, ponieważ Porta nie chce tym sposobem narażać sobie Anglii, której główne miłym byłoby bezpośrednie układanie się państw wojujących. Zresztą przeciw takim układom oświadcza się nawet urzędowy organ austrjacki w tych słowach: „Państwa zachodnie nie zapomniały, że po pokoju adrjanopolskim nastąpił traktat w Hunkiar Iskelessi, który na długi czas zrobił państwo ottomańskie lennikiem moskiewskiej fantazyj. Europa przynajmniej tyle się nauczyła z historji ostatnich pięćdziesięciu lat, iż, pomimo należycie, że oddzielny pokój turecko-moskiewski byłby równoznaczny z przeistoczeniem Turcji w moskiewskiego wasala. Że zaś do takiego „rozwiązania" kwestji wschodniej wszelkimi środkami niedopuszczać należy, na to, przynajmniej w obrębie monarchji austro-węgierskiej, dalszych dowodów nie potrzeba." W ogóle nic nie przemawia za tem, by Moskwa w warunkach swych okazała się więcej skłonną, ażeby tego rodzaju pokój mógł mieć jakie szanse.

Z drugiej strony wszystko każe przypuszczać, że Moskwa zamierza prowadzić nawet zimową kampanję. Według nadchodzących z Bukaresztu wiadomości, w Rumunji na wielką skalę odbywają się zakupy i dowozy prowiantu i zimowej odzieży, w wielu miejscowościach wznoszą się nowe parowe młyny i zakłady do prasowania siana na potrzeby armji. Wprawdzie rząd moskiewski jest w pieniężnych trudnościach; sami Moskale przyznają, iż ostatnia ich pożyczka zrobiła fiasco, ponieważ zaledwie w trzeciej części została pokrytą, ale historja uczy, że żadna jeszcze wojna nie została wstrzymaną z powodów finansowych, że każdy rząd na prowadzenie jej zawsze umiał dostać pieniądzy, i że zawsze ziszczało się pod tym względem przysłowie: „Kto chce psa uderzyć, ten kija znajdzie."

Według wiadomości nadchodzących z Paryża, Anglia byłaby skłonną do medjacji; ale z drugiej strony dziwne rzeczy donoszą o jej zbrojeniu się w cichości. Angielscy mężowie stanu poczynają drżeć wobec odpowiedzialności na jaką mogą być narażeni jeżeli skutki teraźniejszej turecko-moskiewskiej wojny rozszerzą się na brytańskie posiadłości w Indyach. Położenie w Afganistanie ma być krytyczne. Moskwa widocznie zamierza zająć Anglię z tamtej strony i w tych na pół barbarzyńskich krajach zastosowuje wszelkie możebne sposoby byle je wstrząsnąć i zawikłania wywołać. W ostatnich dniach lord Derby wydawał się mocno zakłopotanym i nie zaprzeczał temu że zachowanie się lorda Salisbury w Konstantynopolu było wielce niefortunnem. Moskwa postępuje sobie jak gdyby Niemcy miała w kieszeni. Beaconsfield żartuje sobie z tego ale Derby namyśla się. Jak na teraz nie ulega wątpliwości że dyplomatyczne kroki Niemiec są Moskwie przychylne; czy zaś Moskwa z tej strony więcej spodziewać się może — to jeszcze pytanie.

Ilustracją powyższego twierdzenia może być ostatni artykuł *Nordd. allg. Ztg.*, w którym dziennik ten, napomykając o pogłoskach, jakoby poseł niemiecki w Konstantynopolu w sprawie rozpoczęcia układów pokojowych, odesłał Portę do moskiewskiej głównej kwatery, odpowiada w ten sposób na wynikłe z tego przypuszczenie, że prędzej lub później Niemcy zechcą wystąpić z pośrednictwem: „Tak samo jak Niemcy w r. 1871 poczytałyby za niezgodne z przyjaźnią, istniejącą między nimi a Moskwą, a nawet za obrazę ich narodowego honoru, gdyby ta ostatnia, na żądanie Francji, wystąpiła z pośrednictwem — tak samo trudno przypuszczać, by rząd niemiecki, wnosząc z jego stosunków z rządem rosyjskim, występował jako rzecznik pokojowych usposobień Turcji przed gabinetem moskiewskim."

Anglja bardzo niechętnie spogląda na teraźniejszą gmatwaninę we Francji, ponieważ z tego powodu nie może liczyć, by państwo to dało się wciągnąć do akcji wschodniej. Wobec wewnętrznych trudności Francuzi całkiem zapomnieli o sprawach zewnętrznych, i przykład minister spraw zagranicznych naprężno sobie bardzo słabe ślady tego wpływu, jaki niegdyś Francja posiadała na Wschodzie.

— We francuskiej izbie deputowanych 20. bm. Bethmont oświadczył w imieniu większości oświadczenie, iż wobec rozwiązywanych w ania wcześniejszym przez ks. Broglie dokumentów, izba, mając na celu zachowanie swej godności i utrzymania nietykalności swych postanowień, jakoteż przeprowadzenia dochodzenia przeciw wszelkim atakom — sprawdzenie wyboru podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Reille odkłada do czasu, w którym komisja śledcza zbada rolę, jaką Reille odgrywał przy kandydaturach urzędowych i do czasu przesłuchania urzędników w Castres, pozostających pod jego rozkazami. Odroczenie powyższego sprawdzenia przyjęte zostało 297 głosami przeciw 210.

Assemblée National donosi, że gdy ks. Broglie przedstawiał marszałkowi dymisję gabinetu, ten przyjąwszy ją, powiedział, iż ma nadzieję tegoż samego wieczora (20go bm.) ułożyć gabinet fachowy, ponieważ takowy potrzebny jest dla przeprowadzenia rozpraw budżetowych, a następnie zamierza zająć się s t u d j o w a n i e m s y t u a c y i. (Dopiero teraz?) W biórze izby, gdy jeden z deputowanych zapytał Gambettę czy większość bezzwłocznie przystąpi do zawotowania podatków bezpośrednich, tenże odpowiedział, iż zależeć to będzie od okoliczności.

— Według *Journal officiel* lista nowych ministrów ma być ogłoszona we czwartek (więc dziś). W parlamencie utrzymywano, że ministerstwo złożone jest z członków prawicy i prawego centrum następnie: Jenerał Rochebouet prezydent i minister wojny, Welche sprawy wewnętrzne, Batbie oświecenia, Pouyer Quartier finansów, Depeyre sprawiedliwości, Bonneville spr. zagranicznych, Dupuy de Lome handlu, Montegolfier roboty publiczne, Gicquel des Touches, marynarka.

Wojna.

O upadku Karsu przychodzą teraz powoli bliższe szczegóły. Przyjaciółka Moskwy, stara *Presse* wiedeńska, otrzymała z moskiewskiej głównej kwatery długą depeszę z opisem klęski tureckiej, z której wyjmujemy następujący ustęp:

BEZ SZCZEŚCIA.

Nowella.

M. D. CHAMSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Marta przez pewien czas po wyjściu Karola siedziała niewzruszona, ani drgnęła... Po dziesięciu może dopiero minutach, po raz drugi łzy puściły się strumieniem po twarzy i piękna kobieta, poczęła płakać cicho, ale gorąco i serdecznie...

Karol wyszedł na ulicę wzruszony i rozgorączkowany... Szedł z początku bez żadnego celu; potrzebował pewnego czasu, aby myśli swoje przyprowadzić do porządku. Pomimowoli cisnęła mu się do głowy przeszłość; czuł, że z tą kobietą nic go już nie wiąże, ciągle mu jednak w uszach brzmiały wyrazy: „ona jest niewinna", chociaż usta, ani razu ich nie wymówiły.. Żal mu jej było... Postać Marty w całym majestacie piękności zawiesiła się na jego myślach, przypatrywał się jej oczami duszy z tą namiętną rozkoszą, z jaką się człowiek przypatruje komuś, którego nigdy nie spodziewał się widzieć, a jednak zobaczył... Powoli obok Marty, jasna główka dziewczęcia wyłoniła się także na horyzont myśli młodego człowieka... Była to Wikcia...

Można powiedzieć, że w tej chwili Karol oprócz tych dwóch kobiet nic nie widział, chociaż miał oczy otwarte i patrzył przed siebie... Zdarza się to często tym, których myśl własna tak dalece absorbuje, że prawie nie żyją na zewnątrz...

W kilka dni potem, przez Saski ogród szła Wikcia, a za nią podążała służąca. Było to w czerwcu, a zatem wtedy, kiedy Saski ogród jest najpiękniejszy. To też Wikcia zwolniła kroku, aby się nasycić pachnącą atmosferą... Wiejska dziewczyna, choć dawno na wsi nie była, pomiędzy drzewami i kwiatami, czuła się jakby w swoim żywiole. Rozkoszowała się tem powietrzem aromatycznem, w którem czuć było oddech kwiatów i unoszące się życie świata roślinnego... Życie takie jeżeli nie odmładza, to odświeża przynajmniej człowieka. Gasnący starzec, zmierzający ostatnimi kroki do mogiły, w pośród kwiatów i drzew na wiosnę wypogadza zasmucone czoło, serce mu raźniej bić zaczyna i pomimowoli ginie gdzieś widmo śmierci, jakby się zlękło tego pachnącego życia, co drga w naturze ponad człowiekiem...

Młodość w pośród zieleni i kwiatów bije przyspieszonym pulsem i pod wrażeniem rozkwitającej przyrody, marzy, kocha, zaczepia się skrzydlatą myślą o stropy niebios i pragnie czynu, choćby kosztem krwi własnej i cierpień... Złamana nawet dusza, pokrzepia się pod tchnieniem odmłodzonej natury, w której tylko człowiek odarty ze wszystkich ludzkich uczuć, nie potrafi odczuć Boga... Na kim wiosna, kwiaty i drzewa nie robią żadnego wrażenia, temu albo cierpienia i straszne ciosy życia zupełnie zdruzgotały serce, albo nigdy nie umiał kochać, zachwycać się i cierpieć... Pierwszy nieszczęśliwy, bo cierpiał tak silnie, że ból zbezczulił mu serce, drugi stokroć nieszczęśliwszy, bo nie miał wcale serca...

Wikcia tedy szła powoli ze służącą pod rozkwitłymi kasztanami, których rozłożyste konary sięgały do siebie szerokimi liśćmi, jakby w radosnym pocałunku witały się wyszedłszy z objęć zimy...

— Dzień dobry, dzień dobry panno Wiktorjo! — odezwał się głos kobiecy z ławki, koło której Wikcia przechodziła i już za głosem przypadła pani Herminia do niej.

— Witam panią! doprawdy tak jestem nieuważna, ale przyznam się pani, że ile razy znajduję się wpośród drzew tak ślicznych, jak te, to zapominam o ludziach...

— Moja Wikciu, jesteś poetką z krwi i kości, założyłabym się nawet, że wiersze piszesz... No, ale co prawda i ja lubię drzewa i wiosnę; zdaje mi się, że jestem młodszą, ale to mi się tylko zdaje, bo właściwie jestem baba nudna, nieprawda, co?

— Ale gdzież znowu...

— A kiedy tak, to usiądźmy tu trochę, pogawędziemy... Wszak wiosna, jak mówią poeci, jest to czas kwiatów, ptaków i miłości... O czemże chcesz abyśmy mówiły z tych trzech rzeczy? O kwiatach niewiele ci mogę powiedzieć, bo znam tylko te, które nam służą do ubrania; o ptakach jeszcze mniej, c'est du grec pour moi, zaledwie umiem odróżnić kosa od wrony i to wtedy, jak obadwa razem zaśpiewają, no, ale o miłości trochę wiem... Jeżeli mówię trochę, to nie znaczy abym wiedziała mało, bo widzisz, choćby się najwięcej wiedziało o miłości, to zawsze się wie trochę... Mówię to z własnego doświadczenia.. Ile razy się kochałam, zawsze mi było mało... Powiadają, że miłością można się przesycić — fałsz...

— Ale zkądże pani dzisiaj przyszło tak prelegować o miłości — zapytała Wikcia, nietyle zajęta wywodami pani Herminji, ile pochwycona jej dobrym humorem...

— Wiosna, wiosna, kochaneczko... O idź tam - rzekła wskazując parasolką — do tej alei, gdzie spacerują sami emeryci... Jak zasiądą ławkę, to przedstawiają erę Chrystusa, 1876 lat, a posłuchaj o czem mówią? Każdy tam coś odgrzebie z dawnych sercowych pamiątek i ze zwiędłych kwiatow układa bukiecik wspomnień... Dopiero gdy przyjdzie jesień i liście zaczną lecieć z drzew, wtedy rozprawiają o polityce, ale na wiosnę nigdy, Boże uchowaj!... No, powiedz mi Wikciu, kochasz się czy nie? — zagadnęła dziewczynę Herminia, zwracając się do niej twarzą.

— Czy indagowanie ludzi w tej materji, także na wiosnę przypada — uśmiechając się, zrobiła zapytanie dziewczyna.

— O, wykręcasz się, nie odpowiadasz wprost na moje pytanie; już to jedno stawia cię w podejrzenie...

— Pani w istocie posiada zdolności inkwirenta...

— Mniejsza o to; jeżeli się nie kochasz, to pragniesz się kochać, bo któżby w twoim wieku nie pragnął tego — otóż ja mam dla ciebie chłopca..

— Któż to taki?...

— Chłopiec młody, piękny, niebardzo wprawdzie bogaty, ale mający bardzo ładną pozycję, i zaręczam ci, że nawet twój opiekun, pan Karol, jak go pozna, nic nie będzie miał przeciwko temu; abyś poszła za niego...

Słowa te widocznie były powiedziane z wyrachowaniem. bo pani Herminia pilnie wpatrywała się w twarz Wikci, jakby chciała wybadać, jakie na nią zrobią wrażenie..

Wikcia trochę zarumieniła się i nic nie odpowiedziała.

Pani Herminia mówiła dalej:

— Panu Karolowi szczęśliwa zajaśniała gwiazda!... To, czego od tylu lat szukał, nareszcie znalazł...

— Proszę pani, czegóż to pan Karol od tylu lat szukał? — zapytała dziewczyna głosem, w którym czuć było jakieś nienaturalne drżenie...

— A to cała historja, moja kochana!...

— Jakaż to historja?...

— Pan Karol — mówiła Herminia nie spuszczając z uwagi najmniejszego poruszenia Wikci — kochał się jeszcze gdy miał dwadzieścia parę lat w Marcie, która wtedy ma się rozumieć była panną Martą...

— W hrabinie Wrońskiej?...

— W tej samej. Marta przynaglona była iść za mąż za hrabiego, którego nienawidziła; po śmierci rodziców Marty zdołano przeprowadzić rozwód. Dziś jest wolną... Karol ją kocha jeszcze bardziej, bo przekonał się, że Marta ani na jedną minutę nie przestała go kochać.. Porozumieli się więc łatwo... Miłość zamknięta w sercu Karola, wybuchła z tem większą siłą... Jedna tylko rzecz stoi im na przeszkodzie, bo widzisz Karol jest chłopak uczciwy i skrupulat wielki...

— Cóż to za przeszkoda? — odezwała się cicho Wikcia, jakby kamień przywalił jej piersi....

— Tą przeszkodą... jesteś ty, moja Wikciu....

— Ja?... — wyszeptała dziewczyna.

— Bo widzisz, Karolowi się zdaje, [illegible] dla ciebie jakieś obowiązki, że wychował [illegible] z tym zamiarem, aby się z tobą ożenić, że....

— Przepraszam panią — pan Karol nigdy mi tego nie mówił — przerwała Wikcia z godnością, spoglądając na panią Herminię tak dumnie, że ta pomimowoli odsunęła się trochę od niej....

— Ależ ja wiem, że nic o tem nie mówił — i wiem o tem, że tybyś nawet za niego nie poszła, choćby ci ofiarował swoją rękę.... Ale widzisz....

Wikcia podniosła się dość żywo z ławki... Herminia zamilkła.

— Żegnam panią — muszę już odejść. Skinęła na służącą, która stała opodal, i szybko oddaliła się w stronę Królewskiej ulicy.

ROZDZIAŁ VIII.

Karol zdecydował się nareszcie na krok stanowczy. Sytuacja wymagała tego koniecznie. Wikcia skończyła lat siedmnaście, a chociaż w sercu młodego człowieka z pod popiołów dawnych wspomnień wychylała się imponująca pięknością postać Marty — i nie bez pewnego odcienia żalu przychodziło mu rzucić zasłonę zapomnienia na tę postać — jednak instynkt serca ciągnął go gdzieindziej, w stronę Wikci, która wywierała na niego wpływ dziwnie harmonijny i spokojny, a on tak pragnął spokoju....

Znalazła się po temu chwila stosowna. Karol i Wikcia znajdowali się sami w saloniku pani Słowikowskiej. Ktoby się uważniej przypatrzył dziewczynie, dostrzegłby pewną zmianę nietylko w jej twarzy, ale w całem zachowaniu się. Karol tego nie dostrzegł, bo zanadto przyciśnięty był wrażeniami. Przez chwilę patrzył się na dziewczynę, która siedziała przy oknie zamyślona, spoglądając na ulicę.... Wyglądała smutno....

— Dla czego to Wikcia taka dziś smutna?... — zapytał, przysuwając się z krzesłem do niej....

— E, nie — czy doprawdy smutno wyglądam?...

— Bardzo smutno....

— To przepraszam, będę wesołą.... — rzekła złożywszy usta do uśmiechu, który jednak nie wybiegł jej na usta.

— Czy to wesołość może tak przyjść na zawołanie?...

— Ach, jeżeliby to komu miało zrobić przyjemność, dla czego nie....

— Zresztą nic nie szkodzi, że Wikcia dzisiaj jest poważną....

— Dla czego?...

— Bo dziś właśnie [illegible] mówić o rzeczach bardzo poważnych.

Dziewczyna zadr[illegible] (D. n.)

„Straty moskiewskie wynoszą 5000 ludzi w rannych i zabitych, tureckie zaś 7000, a reszta dostała się do niewoli. W Karsie znaleziono 364 dział przeróżnych systemów, między niemi takie, które należały do armji Muktara. Oprócz tego wpadły w ręce Moskwy 10 chorągwi, 2000 koni, 36.000 sztuk patronów, 2000 cetnarów innej amunicji i wielkie zapasy żywności. Gubernatorem fortecznym Karsu ma byó mianowany jenerał Łazarew. Temi dniami odmaszerowało 15.000 do Erzerum, a jen. Loris-Melikow obejmuje na razie komendę nad armją przed Erzerumem stojącą. Na radzie wojennej odbytej kilka dni temu w Karsie, jen Filipow, ze sztabu, który w zeszłym roku objeżdżał małą Azję i zna ją doskonale, doradzał i tym razem tymczasowe cernowanie Erzerumu, a posuwanie się reszty sił na zachód małej Azji. Umożliwienie sobie tego rodzaju operacyj jest podobno największym sukcesem zwycięstw moskiewskich na tamtejszym teatrze wojny. Powodzenie w tym kierunku — pomijając jednak zbliżającą się zimę, która podobno silniejszy od Muktarowego stawi opór zapędom carskim, zdecydowałoby stanowczo los Armenji.

Co do sił tureckich, zamkniętych w Plewnie to wszystkie głosy kompetentne, według *Polit. Corr.*, oceniają je na cyfrę 45.000. Chcąc wiedzieó siłę zachodniej armji moskiewskiej, najlepiej zliczyó wszystkie ich korpusy i oddziały luźne, a otrzyma się prawie dokładną cyfrę. — Cała moskiewsko-rumuńska armia, razem z korpusami operującemi na orhanieńskiej drodze i w Bułgarji zachodniej, składa się bez mała z 140.000 piechoty i artylerji i 14.000 konnicy. Daty te są zupełnie prawdziwe i nie podlegają najmniejszej wątpliwości. Bezustanne transporta wojska moskiewskiego zwiększają powyższą sumę, bo nie tylko pono pokrywają bieżący ubytek, ale także przysparzają tygodniowo głównej kwaterze moskiewskiej do 8000 ludzi.

Pozycja stron wojujących jest następująca: Moskale stoją po dawnemu w półkole: Cesarzewicz na lewem skrzydle, począwszy od Dunaju zajmuje bieg Łomu, dalej idzie Radecki w Gabrowie i Szypce, dalej, zwracając się ku zachodowi i na północ, rozłożyła się armja ks. Mikołaja, od Gabrowy i Selwi, przez okolicę Plewny i Wracy, aż do ujścia Dżebrycy, niedaleko Palanki. Turcy zajmują półkole zewnętrzne: Sulejman naprzeciw carewicza, Reuf pasza naprzeciw Radeckiego, Mehemet Ali z Sofji i Orhanie, mający iśó na pomoc Osmanowi w Plewnie.

Kwestja idzie o to, aby zbawić Plewnę. Polecenie ku temu otrzymał jak wiadomo Mehemet, stojący w Sofji i Orhanie. Nie zdaje się wszakże by był w stanie spełnić takowe. Moskale rozrzucili się daleko na zachód od Plewny; Wraca, Jabłonica, Tetewen i Trojan są w ich posiadaniu, a gościniec z Orhanie do Plewny, jedyna linja operacyjna Mehmeta, silnie obsadzonym został fortyfikacjami wzniesionemi przez Gurkę.

W takich okolicznościach upadek Plewny zdaje się nieuniknionym. Do pobicia Gurki trzeba mieó przynajmniej dwa razy tyle wojska, ile ma Gurko, siedzący w szańcach. Mehemet Ali nie zdoła go pobić, a zatem nie zdoła dać odsieczy Plewnie. Jest on za słaby względem Gurki.

I nie atakując od czoła, daje się radę trudnościom. Nie Mehemet Ali, lecz Sulejman może zbawić i należy się spodziewaó że wybawi Osmana. Jest bowiem rzecz taka:

Nie sposób by półkole wewnętrzne, trzymane przez Moskwę, w każdem z swych ogniw było równie silne. Z natury rzeczy wypada że jedno z ogniw półkola tego musi byó słabsze od innych, i jest rzeczywiście. Słabym tem ogniwem jest punkt, gdzie się stykają wojska carewicza z wojskami Radeckiego, strzeżącego Szybki, a mianowicie okolice Jeleny. Należy się spodziewać, że okoliczność powyższa nie uszła wzroku Sulejmana i Sulejman, zamaskowawszy się przed carewiczem nad dolnym Lomem, i skoncentrowawszy raptownie swe siły u źródeł tej rzeki, przez Bebrowę i Jelenę uderzy na Tyrnów. Ruch ten zręcznie a śmiało wykonany mógłby mieć skutki nieobliczone. Tyrnów zaatakowany z nienacka przez 100.000 Turków nie mógł by się oprzeć; linja carewicza nad Lomem byłaby tym sposobem rozjętą *à revers*, Gabrowa i Selwi zagrożone, i w razie lada większego sukcesu Sulejmana, książę Mikołaj musiałby dać pokój Plewnie, bo i jego tyły byłyby tak samo zagrożone.

Ten jeden manewr, nie przedstawiający najmniejszego niebezpieczeństwa dla Sulejmana — bo mógłby w każdej chwili zrejterować się bezpiecznie w razie potrzeby przez Osman Bazar na Szumlę — ten jeden tylko manewr mógłby uratować Plewnę. Dość jednego rzutu oka, ze byle tylko zdołał Sulejman wpakować się silnie pomiędzy armje ks. Mikołaja i carewicza, Plewna mogłaby odetchnąć.

Dzienniki wiedeńskie podają następujące telegramy:

Bukareszt 20go listopada. Strzelcy moskiewscy w drodze do Bułgarji przejechali tędy na 112 wagonach.

Między jeńcami do Moskwy odsyłanymi zdarzają się częste wypadki śmierci, już to z tej przyczyny, ze moskiewska i bułgarska eskorta źle się z nimi obchodzi, już też dlatego, że dla braku miejsca w szpitalach i sanitarnych pociągach wielu ciężko rannych odsyłano zwykłemi pociągami, wraz z innymi jeńcami.

Belgrad 20go listopada. Tutejsze urzędowe dzienniki ogłaszają kilka raportów o naruszeniu granicy przez tureckie wojska. Sądzą, ze dzieje się to w celu podburzenia ludności przeciwko Turkom. Milicja tutejsza rozwiązana została po przeglądzie.

Londyn 20go listopada. Garnizon Konstantynopola odchodzi na plac boju, a zostanie tam tylko gwardja narodowa.

Z Cetynii donoszą d. 19., że Czarnogórcy szturmem zdobyli cytadelę Spezji, i posiedli brzeg morski od austrjackiej granicy do ujścia rzeki Bojany. Turcy mają jeszcze tylko cytadelę w Antivari.

Londyn 20. listopada. Z Dolnego Dubnika telegrafują d. 16go, że od zajęcia Zielonej Góry nic się niezmieniło. Wojskowe zbiegi z Plewny donoszą, że załoga Plewny otrzymuje tylko trzy ćwierci funta chleba na dobę, i dwa razy na tydzień nie dobre mięso. Nie ma jednakże bliższych szczegółów o zapasach Osmana paszy. Mniemają, że on do połowy grudnia utrzymać się może. Pogoda piękna, zdrowie Moskali wyborne. Ostrzeliwanie Plewny jest słabe.

Bukareszt 20go listopada. W moskiewskiej głównej kwaterze postanowiono założyó w Sistowie zimowy obóz na 100.000 wojska. Przez ajenta swego zawarł moskiewski rząd d. 18go b. m. kontrakt z wiedeńską fabryką żelaznych wyrobów o dostawę 350 dwupiętrowych żelaznych baraków, i 50 żelaznych magazynów za cztery miliony rubli w złocie. Fabryka ta pod utratą kaucji 400.000 rubli zobowiązała się wszystkie zamówione przedmioty najdalej do 1go grudnia do Sistowa odstawić. W kontrakcie zastrzegł sobie moskiewski rząd wyraźnie, aby przesyłka nie szła przez Węgry, tylko przez Galicję.

Bukareszt 20go listopada. Struve prowadzi budowę mostu pod Sistową na żelaznych cylindrach równie jak i kolei do Tyrnowy. Obejmie ona pięć stacji, z których cztery już ukończono.

Poradim 19go listopada. Wiadomość o zdobyciu Karsu przyjeto z wielkim entuzjazmem. Z uderzeniem 1 godziny z południa dano trzykrotną salwę z blisko 500 dział ostremi nabojami na Plewnę.

Poradim 20go listopada. Na salwy jakie z powodu zdobycia Karsu Moskale dali, odpowiedziano ze strony tureckiej, z czego ogólne i gwałtowne bombardowanie aż do późnego wieczora powstało. Obok na przedniej pozycji znajdującego się ks. Karola padł granat, nie uszkodziwszy ani księcia ani kogokolwiek z jego orszaku:

Położenie w Moskwie.

Kolońska Gazeta umieściła temi dniami korespondencję z Petersburga pod datą 10 b. m., która zdaje sprawę ze stosunków panujących obecnie w całem carstwie. Przytaczamy ją bez komentarzów, bo tak, jak ona jest, wystarcza zupełnie na potwierdzenie tego, cośmy tyle razy juz pisali o stosunkach w carstwie moskiewskiem: Stosunki wewnętrzne — pisze ów korespondent — przez wojnę bieżącą w części odkryte, a w części nawet skutkiem niej zrodzone, stoją u nas obecnie na pierwszym planie ogólnej dyskusji. I rzeczywiście, cokolwiek stanie się w Bułgarji i Azji, najgorsze nawet rezultaty wojny nie zaciężą bardziej nad kolosem carskim, jak owo rozprzężenie, widoczne dziś wszędzie w około. Wydaje się, jak gdyby jaki „krach" nawidził nas tutaj, nie mniej straszny i zgubny, jak owe ekonomiczne katastrofy w Austrji i Niemczech. W którą stronę zwrócić ucho, zewsząd dolatują same skargi na zakażającą zgniliznę, szerzącą się szybko we wszystkich kierunkach. Jedni wylewają całą powódź obelg cięż kich na rząd i jego instytucje, drudzy niczemu już się nie dziwią dawno w nic a nic nie wierząc, inni nareszcie zasklepieni w czarnym pesymizmie, szyderstwu pogardliwemu jeno dają folgę, gdy mowa o położeniu i przyszłości państwa. Kto jeszcze przed rokiem za bytności swej w Petersburgu miał sposobność poznać panującego ogólnie ducha twardego despotyzmu, policyjnej samowoli i militarnej subordynacji, ten dziś niemal osłupieje na widok tej wszędzie i jawnie występującej surowej oceny stosunków, krytyki rozkiełzanej, godzącej ostremi ciosy na wszystko i wszystkich. Gdzie się podział — pytają ze zdumieniem — osławiony „trzeci oddział", ów tajny trybunał na wszystko, co tylko bodaj pozornie trąciło wolnością, co poważyło się oceniać niekorzystnie haniebne instytucje i czyny rządowe? G d z i e s i ę p o d z i a ł a c e n z u r a i p o l i c j a m o s k i e w s k a? Takie głosy są dziś na porządku dziennym, skargi zaś na rojący się wszędzie nieporządek, najgorszą w świecie gospodarkę i demoralizację ogólną, słychać na każdym kroku. Jak zwykle w takich razach, i tutaj każdy znowu wie więcej i wierzy w gorsze rzeczy, niżeli one nawet w rzeczywistości istnieją. Co dzień wyrastają niezliczone opowieści o tu i tam odkrytych kradzieżach, sprzeniewierstwach, oszukaństwach, ucisku nieprawnym itp., a wszystko to imputowane nietylko administracji niższej kategorji, ale od dołu aż do góry. Wszystko poluje na tego rodzaju odkrycie i o to nasz codzienny pokarm polityczny, w którym wojna tocząca się za granicami caratu, jest tylko przyprawą korzenną. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór tej szkarady, przytoczę zdarzenia o więcej poważnym kroju. Do nich należy adres szlachty moskiewskiej, w którym car miał byó proszonym, aby powrócił do domu i zabrał z sobą brata, naczelnego wodza, innemi słowy, aby go usunął z głównego dowództwa. Jenerał gubernator Moskwy, ks. Dolgoruki, zdołał w sam czas jeszcze zatrzymać szlachtę w wykonaniu tego zamiaru, choó nie skłonił jej do zaniechania go zupełnego. Oświadczono, że będą oczekiwać wyrażenia się opinji w tej mierze szlachty petersburgskiej. Ponieważ jednak ta nie przyłączyła się do nich, więc postanowiono działać na własną rękę. Zredagowano adres i przez ręce oberpolicmajstra Trepowa, dostał się on do cara. Powiadają, że car przeczytał go bratu, na co oświadczył, ż e z a s t r z e l i s i ę n a t y c h m i a s t, j e ż e l i d o w ó d z t w o n a c z e l n e z o s t a n i e m u o d e b r a n e m. Skutkiem tego też miał car odpowiedzieć, że nie przyjmie adresu. Po zwycięstwie z 24. października car podobno opamiętał się trochę pod względem fizycznym. W głównej kwaterze natomiast zawsze jednakowo: ciągłe tylko intrygi i nic więcej. Każdy wymyśla i nic nie robi. Dopiero od przybycia Todtlebena, czuó znowu żelazną rękę, pracującą z silną wolą i świadomością celu. Jaki ton tam panuje, określi najlepiej następujące zdanie, kolportowane tu z ust do ust, a bardzo prawdopodobne. Przed fatalnym atakiem ostatnim na Plewnę, oświadczył stary Krüdener na zwołanej radzie wojennej, że atak z dobrym sukcesem jest wręcz niemożliwym wśród obecnych okoliczności. Na to w. ks. Włodzimierz, syn cara, zwrócił się don i zawołał z gniewem: Boisz się?, ale powiedział to tonem i wyrazem moskiewskim, który piętnował jenerała jako tchórza. Krüdener odpowiedział mu, że mu dowiedzie, iż nie jest tchórzem, jak również nigdy nim nie był. Takie to rzeczy są tu naszemi wiadomościami wojennemi, chwytanemi i roznoszonemi daleko chciwiej i szybciej, niżeli najpomyślniejsze biuletyny kwatery głównej".

Austrja i Węgry.

Wiedeń 21 listopada. Izba deputowanych po mowie zamykającej sprawozdawcy większości wydziału Dra Giskry, uchwaliła w głosowaniu imiennem, po odrzuceniu wniosku odraczającego Schaupa, 169 głosami przeciw 103, przystąpić do szczegółowych obrad nad przedłożeniem bankowem.

Z Pesztu telegrafują do dzienników wiedeńskich, że przybył tam wspólny minister skarbu p. Hofmann w celu naradzenia się co do wydatków koniecznych na rozłożenie wojsk u południowych granic. Spodziewany tam także jest minister wojny hr Bylandt, zkąd po naradzie ministerjalnej ma się udać na Pogranicze wojskowe. Skończył się już w Peszcie proces w sprawie znanego spisku siedmiogrodzkiego. Senat najwyższego sądu, przed który przyszła ta sprawa, nakazał uwolnić wszystkich oskarżonych. Motywa nie zostały ogłoszone, ale wolno je przeczytać w archiwach. Kierowników spisku nie wykryto. Odbyło się w Peszcie zebranie ludowe, w którem brało udział 3 do 4000 ludzi. Uchwalono rezolucję przeciw przyjętej przez rząd na wspólnej naradzie ministerjalnej taryfie samodzielnej; zgromadzenie oświadczyło się za ustanowieniem odrębnego okręgu celnego dla Węgier, który odpowiada interesom narodowym.

KRONIKA.

Lwów 22. listopada.

Transporta dla Moskwy idą znowu koleją Karola Ludwika. Wysłannicy moskiewscy Komarow et consortes konferują ciągle z szefem ruchu Koblliczkiem i centralnym inspektorem Siadkowskym, który w tym celu z Wiednia do Lwowa zjechał. Stacja kolei Karola Ludwika we Lwowie jest zawalona próżnemi wagonami mołdawskiemi, które idą po suchary i t. p. do Brodów, a względnie do Radziwiłłowa. Ile to wszystko przeszkadza ruchowi towarów nadawanych przez tutejszych obywateli, niech sobie każdy w duszy dośpiewa. Dziś przybyła z zagranicy jedna lokomotywa do Lwowa z przeznaczeniem dla Moskwy. Honory domu robią Komarowowi et consortes dygnitarze kolei Karola Ludwika — są to Czechy — a więc sapienti sat.

Odezwa. Obecnie istniejący szpitalik dla ubogich chorych dzieci pod nazwą św. Zofii we Lwowie nie może w zupełności podołać swojemu zadaniu, z powodu szczupłego lokalu, w którym jest umieszczony, z powodu niedostatecznych funduszów, któremi rozporządza i z powodu zbyt wielkiego napływu chorych. Te okoliczności spowodowały, że ludzie dobrej woli zawiązali Towarzystwo, które wytknęło sobie za cel zaopiekowania się tą sprawą. Towarzystwo uzyskało zatwierdzenie statutu, zapewniło sobie pomoc wys. Sejmu i gminy m. Lwowa, i uzyskało zezwolenie prezydjum namiestnictwa do zbierania składek, celem uzyskania funduszów na zbudowanie i odpowiednie urządzenie nowego szpitala, do którego będą przyjmowane dzieci z całego kraju bez różnicy wyznania.

Mając na względzie wzniosły cel tej instytucji, tj. nieść pomoc cierpiącej ludzkości, zastąpić w czasie choroby troskliwość rodzicielską i otoczyć opieką młode pokolenie, które ze względu na wiek niedojrzały i brak środków, najbardziej tej pomocy potrzebuje; komitet Towarz. pełen ufności w ofiarność obywateli kraju, gdy idzie o spełnienie tak humanitarnego dzieła, zarządził zbieranie składek w całym kraju.

Przewodnicząca komitetu *Jadwiga Sapieżyna.* Członkowie komitetu: *Wernicki, Alfred Młocki.*

(Z chęcią Administracja Dziennika będzie pośredniczyć w zbieraniu składek.)

Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa „bratniej pomocy" słuchaczów politechniki lwowskiej wybrano: kuratorami p. prof. dr. F. Strzeleckiego i D. Zbrożka, prezesem Władysława Białaczewskiego, zastępcą prezesa Zdzisława Hordyńskiego, skarbnikiem Karola Niewęgłowskiego. Na członków wydziału wybrano: Karola Plechowskiego, Ludwika Ramulta, Aleksandra Schiera, Bolesława Bieńkowskiego, Jana Witkiewicza, Romana Ujejskiego, Józefa Rudnickiego, Konrada Słomkę, Jana Święteckiego.

Wydział ukonstytuowawszy się, wybrał sekretarzem Aleksandra Schiera, zastępcą sekretarza Jana Witkiewicza, zastępcą skarbnika Bolesława Bieńkowskiego.

Kasyno mieszczańskie urządza dnia 24. listopada br. w sobotę koncert muzyki wojskowej br. Ringelsheim połączony z tombolą. Wstęp dla członków tudzież rodziny po 50 ct. od osoby wraz z dodaniem tabliczki na tombolę dla każdej osoby. Obce osoby wprowadzone przez członków płacą po 1 zł. Tabliczki na tombolę nadto przy kasie nabywać można po 30 ct. Bilety wydawane będą w piątek w kancelarji kasyna. Lista otwarta. Początek o godz. 8. wieczór.

(h) **Trzeci wieczorek muzykalny w kasynie** dnia 18. b. m. Program tego wieczorku był bardzo zajmujący i bogaty w efekta. Pomijamy deklamację p. Ładnowskiego, gdyż nikt nie będzie wątpił, że znakomity egzekutor bohaterów Szekspirowskich umiał zachwycić mistrzowskiem wygłoszeniem słów ekscentrycznego Gustawa z „Dziadów." Znany jest dalej piękny spiew p. Cetwińskiego, jak niemniej wyborna gra p. Schwabla na skrzypcach, który po dłuższej przerwie znów wystąpił na tym wieczorku, aby pokazać jak wielkie zrobił postępy. Dzisiaj chcemy przedewszystkiem zwrócić uwagę na d w u n a s t o l e t n i ą p i a n i s t k ę p. M a j e w s k ą. Jest to talent bezsprzecznie pierwszorzędny. W dzisiejszych czasach, gdy w krótkich odstępach mieliśmy sposobność już słyszeć artystyczną grę 13stoletniego Rosenthala i niewiele starszą pannę Świtalską, okazanie się p. Majewskiej przestało być f e n o m e n e m. Słowa recenzentów, że tak powiemy, wysiliły się już na wypowiedzenie wszelakiego podziwu przy sposobności występów wymienionych młodziutkich geniuszów. Wszystkie stopnie trzecie zostały już użyte, a zaprawdy nie były przesadzone, a jednak, jednak dziś, wobec popisu 12sto-letniej pianistki żałujemy, że nie ma jeszcze wyższego stopnia, żałujemy, że nie potrafimy może dokładnie określić wrażenia, jakie wywarła młodziutka pianistka na słuchaczach. Oprócz podziwu dla skończonej prawie gry pod względem technicznym, któraby kazała przypuszczać, że grająca najmniej lat dwanaście pracy ciągłej poświęcała dla nabycia podobnej biegłości i rutyny w grze, a nie w dwunastym roku życia — musiał każdy podziwiać znakomite cieniowanie, świadczące o zrozumieniu kompozycji przez młodziutką pianistkę. Grając pięknie fantazję z opery „Moise" S. Thalberga, grała ją z tak widocznem przejęciem się, przeprowadziła arje wśród najsubtelniej wykonanych pasażów tak wybitnie, że tylko przypisać można powtarzamy wybornemu zrozumieniu tego co gra, co u takiego dziecka jest zadziwiającem. Publiczność zentuzjazmowana biła nieskończone oklaski. Tak fantazję jak i Scherzo Chopina odegrała z pamięci. Niepotrzebny zdaje nam się dodatek, aby p. Majewska nie ustawała w pracy, gdyż mamy to przekonanie, że prawdziwy talent nie da się zwichnąć ani żadnemi choćby najszumniejszemi pochwałami, ani najbezwzględniejszą krytyką. Miarą zresztą sądu ogólnego jest młody wiek pianistki, taka sama gra za lat kilka nie potrafiłaby wywołać takiego entuzjazmu. Gdy panna Majewska będzie w tym samym stosunku dalej postępować, przekonani jesteśmy, że będzie podziwianą przez pierwszorzędną krytykę. Niesprawiedliwi bylibyśmy, gdybyśmy nie wspomnieli, że tego wieczora zbierał zasłużone oklaski młody uczeń p. Marka p. Richtmann, który odegrał z p. Markiem fantazję z pieśni narodowych bez zarzutu.

JE. namiestnik o kolejach moskiewskich. *Nowoje Wremia* przytacza następujące zdanie hr. Potockiego, namiestnika galicyjskiego, o zastoju na kolejach południowych w Moskwie.

Jak wiadomo, hr. Potocki jeździł niedawno do swoich dóbr na Wołyniu, które otrzymał w spadku po Sanguszkach.

— Dziwi mię, rzekł hrabia, taka przerwa w ruchu na kolejach żelaznych. Urodzaj wszelkich produktów jak widzę, jest bardzo piękny — i gdyby była jakakolwiek możność zbycia tych produktów zagranicę, wszelkie dawniejsze straty zostałyby sowicie wynagrodzone.

Na uwagę, że koleje żelazne zajęte są przewozem tak prowiantu dla armji jak i wszelkiego rodzaju dowozów, hrabia odrzekł z żywością:

— Jestem przekonany, że poświęciwszy kilka miljonów rubli, możnaby wszystkie drogi prowadzące na północ do Królewca i granicy austrjackiej, przyprowadzić do pożądanego stanu. Straty nasze obecnie są olbrzymie — a nawet nie tylko nasze, ale całego cesarstwa moskiewskiego. Jakiś Niemiec w Wiedniu, napisał niedawno broszurę, w której wykazał, że przy obecnym urodzaju, gdyby wywóz był swobodnym, Moskwa nie potrzebowałaby wcale zakupywać zagranicą za drogie pieniądze złota. Miałaby setki miljonów rubli w złocie — co więcej wszelkie straty wojenne miałaby wynagrodzone.

Przytoczywszy te słowa hrabiego, korespondent ze swej strony dodaje: Trzeba przyznać, że zdanie hrabiego ma wiele słuszności. Jadąc od Elizawetgradu do Kiszyniewa i ztąd do Brześcia Litewskiego, przekonałem się, że na wszystkich stacjach drogi odeskiej i brzesko-kijowskiej t. j. w guberniach chersońskiej, podolskiej, kijowskiej i wołyńskiej, znajdują się olbrzymie składy zboża, okowity, cukru, tytoniu, owoców itd. Wszystek ten towar leży tam już od miesiąca lub więcej. Na stacjach od Birzuły do Koziatyna a także od Bałty do Kremienczuga, zapasy zboża są tak wielkie, że wszystkie platformy, szopy kryte i niekryte są od dawna zajęte — a obecnie zwożone zboże składają wprost na ziemi pod gołem niebem. W Krzyżopolu z worków ze zbożem wznoszą się olbrzymie piramidy, wystawione na deszcz i słotę. Zarządy dróg nie przyjmują na siebie żadnej odpowiedzialności za straty. Skutkiem takiego stanu ziemianie są w arcy-krytycznem finansowem położeniu i żyją jedynie pożyczkami lichwy, która ich rujnuje.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie od pp. A. B. z nad Czerniawy, Olimpji Szymonowicz z Błażowa i Komara z Uścia.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 22. bm. „Straszny dwór," opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Stan powietrza. Dziś 22. listopada + 2° R. Pochmurno.

Kraków 21. listopada. Od dwóch dni tłoczy się mnóstwo ludzi do kasy oszczędności z książeczkami, żądając zwrotu kwot przez siebie złożonych. W tłumie tym jest wielka liczba żydów, nie mało przyczyniających się do szerzenia popłochu. Kasa zwraca na każde żądanie wkładkę i jest dostatecznie zaopatrzoną w gotówkę.

Wydział kasy oszczędności ogłasza następującą odezwę:

„Ludzie złej woli rozsiewają fałszywe wieści o stanie majątkowym kasy oszczędności. W skutek tych alarmujących pogłosek, wielka liczba osób, zwłaszcza z klasy robotniczej, zgłasza się po odbiór ulokowanych w kasie oszczędności pieniędzy i naraża się tym sposobem na stratę korzyści, jakie jej pewna lokacja i oprocentowanie drobnych kapitałów przynosi.

Aby dalszemu szerzeniu się fałszywych wieści zapobiedz, a z drugiej strony ludzi nie obeznanych z urządzeniem i kontrolą kasy oszczędności uspokoić, w y d z i a ł w i e l k i k a s y o s z c z ę d n o ś c i uważa za rzecz stosowną, dla uspokojenia zarazem nieuzasadnionych obaw, podać do publicznej wiadomości, iż krakowska kasa oszczędności fundusze sobie powierzone posiada nietknięte i wszelkie wkładki na żądanie natychmiast wypłaca i nadal wypłacać będzie. Z uwagi zaś, iż zaszły wypadki, że od osób łatwowiernych wykupywano ze stratą książeczki kasy oszczędności, aby je potem w całości zrealizować, wydział wielki oświadcza, iż z większych kapitałów ani jeden nie został wycofany i dla tego ostrzega współobywateli, aby nie stawali się ofiarą wyzyskiwania lichwiarzy, a kasę oszczędności obdarzali nadal tem zaufaniem, jakie dotychczas niewzruszenie posiadała i posiada, nie dając zgoła powodu do obaw przez złych ludzi o niej rozsiewanych.

Kraków 21. listopada 1877 r."

Dziś rano umarł tu Wilhelm Ilming, znany obywatel tutejszy, dawniej kupiec i właściciel realności. Ś. p. Ilming brał udział we wszelkich dobroczynnych czynnościach i stowarzyszeniach.

Ś. p. Felicjan Sypniewski przekazał uniwersytetowi Jagiellońskiemu swój bogaty zbiór motyli, przechowywany dotąd we wsi Piotrowie w Wielkopolsce.

Tarnopol 19. listopada. Zarząd towarzystwa pedagogicznego w Tarnopolu urządza w rocznicę zgonu ś. p. Adama Mickiewicza t. j. w d. 28. bm. w sali teatralnej o godzinie 7ej wieczorek deklamacyjno-muzykalny. Program: 1) Zagajenie. 2) Ustęp z życia ś. p. Adama — odczyt. 3) Chopin, Polonez. 4) Deklamacja. 5) Rutkowski, „U nas inaczej, chór męski. 6) Chopin, Marsz żałobny. 7) Zakończenie. Celem częściowego pokrycia kosztów urządzenia ustanawia się wstęp od osoby 20 ct. Biletów nabyć można w księgarni p. Csillika od godz. 6ej, a wieczorem przy kasie. W razie gdyby kto z życzących sobie wziąć udział w tej uroczystości nie otrzymał zaproszenia, raczy się zgłosić u sekretarza oddziału w seminarjum nauczycielskiem.

Kuty i Wiżnica 16. listopada. Cichy nasz zakątek nad Czeremoszem ożywia od niejakiego czasu miłe towarzystwo teatralne p. Baczyńskiego; trupa ta pod względem wzorowego kierownictwa i sił artystycznych śmiało najlepszą z prowincjonalnych nazwać się może. P. Baczyński i jego żona, to znani wam artyści; p. Kitschman artysta ogólnie lubiany, aktor dramatyczny i śpiewak, jakich mało na prowincji, bo prócz sympatycznego głosu, posiada piękne wykształcenie w muzyce. Pp. Gębicki i Kozłowski w dramacie nie źli, tylko w spiewie nieszczególni. Panie Moor i Mołencka po p. dyrektorowej pierwsze zajmną miejsce. W ogóle widoczna praca, nawet u początkujących.

Wyrażamy p. dyrektorowi Baczyńskiemu wdzięczność naszą za uprzyjemnienie długich chwil, życząc jak najlepszego powodzenia w dalszej pracy.

Szczerzec 21. listopada. Szanowna redakcja rada przyjmuje artykuły, które wyświecając pogląd na stan rzeczy są objawem naszego postępu; to też i to co poniżej umieszczam obojętnem być jej nie może.

Podobny objaw żywotności w dążeniach kształcenia się i w naszej mieścinie przy dobrych chęciach koryfeuszów coraz widoczniej daje się widzieć. Koryfeuszami naszymi nazywam wszystkich tych, którzy na drodze cywilizacji są, że tak rzeknę, bodźcem do postępu, a którzy idąc za prądem oświaty, starają się możliwymi środkami wywieźć społeczność z zastoju a wprowadzić w życie rozwój umysłowy. Do jednych z takich objawów jest chęć ludności tutejszej do kształcenia się. Doprawdy! Każdy kto czuje, iż najżywotniejszą potrzebą jest podnieść klasę roboczą, której po dziś brak cywilizacji, przyzna, że gorliwości dbającego o ten rozwój nie można pominąć milczeniem. Zachęta z ambony księży tutejszych łacińskich i ruskich wpłynęła, że młodzież tutejsza ochoczo garnie się na wykłady tak zwane „powtarzające," które się w niedzielę odbywają. Oprócz licznych podrostków, mężczyzni dorośli, ba gospodarze poważni pragnący wiedzy pospieszają na podobne lekcje, a to tak licznie, iż gorliwy i zdolny kierownik tutejszej szkoły p. Sawicki z własnej chęci drugi wykład dla dorosłych w sobotę urządził, a objaśnieniami teoretycznemi i praktycznemi tak zdoła rozciekawiać słuchaczy, że z całem zajęciem się uczą. Byłem świadkiem jednego z takich wykładów. Przyznam, że wiele można się było nauczyć. Wy panowie w większych miastach macie odczyty zastosowane do rozwiniętych pojęć, u nas zaś na partykularzach inaczej.. Po próbach czytania i pisania, praktycznej nauki rachunków o wagach i miarach, co było na pierwszym porządku, przeszedł p. Sawicki na kwestje sanitarne, zrobił piękny i trafny pogląd na handel i przemysł nie pominął objaśnić, dlaczego i czem była wystawa lwowska, a jaki może być jej wpływ na rozwój industrji. — Wskazał, że podstawą egzystencji materjalnej dla gospodarzy niekoniecznie może być uprawa gruntu, iż mając takie bogactwo w ziemi mogą w inny sposób zużytkować bogactwa naturalne, zająć się przemysłem i t. d. — Ta i tym podobna nauka tak interesująco osnutą była i urozmaiconą, że z każdego słuchającego twarzy wyczytałeś szczere zadowolenie. Szczęść Boże zacny nauczycielu! nie szukając innych zasług, wystarczy ci to zadowolenie, że w godny sposób wywiązujesz się z obowiązków na ciebie włożonych.

Warszawa 20. listop. (R ó ż n e w i a d o m o ś c i.) „Królewscy synowie", szósta z kolei powieść historyczna J. I. Kraszewskiego, opuściła pod powyższym tytułem prasę. Osnuta ona jest na epoce Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego.

Linja drogi nadwiślańskiej była widownią nowego wypadku. W dniu 16. b. m. pociąg towarowy idący od Kowla do Mławy, pomiędzy stacjami Sobolewem i Pilawą, uległ wykolejeniu. Właściwie zaś lokomotywa i sześć wagonów za nią idących odpięły się, a następnych dziesięć wagonów uległy wykolejeniu i pospadały z nasypu na jedną i drugą stronę plantu, druzgocząc sie w kawałki. Ostatni zaś brankard wraz z jadącą w nim służbą, pozostał nieuszkodzony na szynach. Z ludzi nikt szwanku nie poniósł, a straty materjalne są bardzo znaczne. Maszynista z ocalałą częścią pociągu dojechał do stacji, zkąd bezzwłocznie przysłano mu pomoc. W skutek tego wypadku pociągi uległy małym opóźnieniom. Podobno przyczyną wypadku była mniejsza nieco szerokość osi u wagonów, pochodzących z innej drogi.

Poznań 20. listopada. Sposobem dotąd niewyjaśnionym przerwaną została w sobotę komunikacja telegraficzna na kolei poznańsko-kluczborskiej, tak że pociągi musiały na niej kursować bez sygnałów elektrycznych.

Obecnie zakupują tu w Księstwie wielkie ilości kartofli, które przesyłają się do Indyj Wschodnich, gdzie głód panuje wielki.

Emerytowany ks. Jan Neumann z Obry przyjął z rąk rządu probostwo w Czaplinku. Jest to parafja należąca do dekanatu wałeckiego, położona jednak już w Pomeranji.

Wiedeń 21. listopada. (K r o n i k a w i e d e ń s k a.) Minister wojny Bylandt Rheidt powrócił z Pesztu do Wiednia. Znany dziwak, literat niemiecki Bernstein, który pisywał pod pseudonimem Karola Hugo i cierpiąc w ostatnich czasach na umyśle mienił się „księciem poezji" i „papieżem cywilizacji," w tych dniach zakończył życie w Peszcie licząc lat 70. Bernstein nie był bez talentu, pisał po niemiecku, węgiersku i francusku, a niektóre sceniczne utwory jego z czasów młodości miały nawet powodzenie. Był przy tem wykształconym lekarzem i jako taki służył w r. 1831 w armji polskiej, gdzie według *Deut. Ztg.* jako lekarz sztabowy miał nawet zdobyć sobie dekorację wojenną.

Budapeszt 19. listopada. *Szeg. Hirado* wzywa publiczność do składek dla pewnego tureckiego wojownika. Jest nim Polak Antoni Dobrański. Służył on w kawalerji i w przesmyku Szypka został rannym i niezdatnym do dalszej służby. O żebraczym kiju, chory przybył do Szegedynu, gdzie leży w szpitalu. Nieszczęśni, którzy stracili ojczyznę.

Zamach na życie cesarza Wilhelma i Bismarka rzeczywiście okazał się być humbugiem, ale nie jest rzeczą prawdopodobną, aby przez samego mniemanego sprawcę wyprowadzonym był na scenę, jak to z półurzędowego berlińskiego źródła donoszą. Musiał ktoś inny rzecz tę ukartować, jakiś następca Posta, lub innego urzędnika policyjnego. Lecz komedja nie powiodła się, nie było nawet pistoleta, któryby odebrano sprawcy, ani wspólnika, którego niby szukano, obsadziwszy policją wszystkie dworce kolei i wszystkie wejścia hotelu. Coś w tej maszynerji było niedokładnego, że w danej chwili nie powiodła się, zaszła więc konieczność odłożenia widowiska na inny czas. Otóż co pisze *Nordd. Allg. Ztg* o tej sprawie, lecz już nie na czele dziennika, jak, gdy szło o Westerwella, lecz w dziale zdarzeń lokalnych, w ustępie przeznaczonym dla opisów kradzieży:

„W sobotę w południe aresztowano tu jakiego mężczyznę, liczącego lat 32, który stanął w hotelu

Holland i miał się zwać Łyskowskim. Przyczyną tego uwięzienia było co następuje: Przed 3 czy 4 dniami Madai, jako prezes policji w Berlinie, otrzymał list zamiejscowy bezimienny, opisujący dokładnie mniemanego Łyskowskiego i donoszący, że tenże najęty został, aby zamordować cesarza i Bismarka, a ponieważ tenże jest egzaltowanym ultramontanem, przeto można go posądzać o zbrodnię. List ten potwierdzony został innym listem bezimiennym, ręką kobiecą pisanym, który wskazał podobnie, że mężczyzna tak i tak opisany (nazwisko nie było wymienione) przybędzie do Berlina dla wykonania okropnej zbrodni zamordowania cesarza i Bismarka; dalej, że autorka listu została wciągniętą w tę fatalną tajemnicę, ale ma zbyt miłości dla cesarza, aby chciała się uczestniczką zbrodni i obciążać nią swoje sumienie. W listach tych przytoczono także dokładnie czas przybycia tego obcego. Władze były przeto czujne; a gdy mniemany Łyskowski przybył tu koleją w czwartek wieczorem, urzędnicy kryminalni śledzili go i widzieli, że bez kufra i pakunku stanął w hotelu Holland na Rosstrasse l. 6. Tu śledzono za każdym jego ruchem i dostrzeżono, że przywiózł kufer do hotelu w piątek. W sobotę po południu aresztowano go. Jest to chudy, smukły mężczyzna, blondyn, z bródką. Umieszczono go w stacji lazaretowej więzienia i odziano w suknie chorego. Jeszcze w sobotę późnym wieczorem i w niedzielę był przesłuchiwany. — Dotychczasowe poszukiwania wykazały, że aresztowany nie nazywa się Łyskowski, lecz przybrał to imię i twierdzi, że przybył tu dla porady lekarskiej. Zdaje się, że wszystkie, że zachodzi tu mistyfikacja albo zwykłe oszustwo." Dalej zaś pisze tenże dziennik: „Przed zamknięciem dziennika dochodzi nas wiadomość, że mniemany Łyskowski poznany został jako fałszerz dokumentów z Prus Zachodnich ścigany policyjnie. Gdy mu pokazano fotografję jego tu nadesłaną, przyznał się, że nazywa się Łubowskim z pewnego miasteczka powiatu Lubawskiego i że zeznania jego o zamiarze zamordowania cesarza i ks. Bismarka są zmyślone."

Inne doniesienie nazywa go Łubowskim, prywatnym pisarzem, który sam się denuncjował, aby zmylić śledztwo przeciw sobie za fałszowanie weksli. Bardzo podejrzanem jednak jest doniesienie, aby ktoś sam się denuncjował o zamiar morderstwa dla uchylenia się przed pogonią o fałszerstwo.

Ignacy Mokiejewicz, pochodzenia szlacheckiego, dymisjonowany podoficer, obwiniony o zdradę stanu i bluźnierstwo, d. 13. bm., jak donosi *Prawda*, stawał w Odesie przed wojennym sądem odeskiego okręgu wojennego. Rezultat niewiadomy.

W Moskwie d. 16. bm. rozpoczął się proces przeciw Konstantemu Mackiewiczowi, Alek. Ożoginowi i Spirydonowi Szczerbakowi, obwinionym o sprzeniewierzenie w ilości 120.000 rubli na niekorzyść byłego banku przemysłowego moskiewskiego. — Władysław syn Kazimierza Massalski, lat 15, uczeń istniejącej w m. Moskwie szkoły architektury, stojący na stancji u niejakiej wdowy Połozowej, zniknął przed kilku dniami bez śladu: poszukiwania policji dotąd nie odniosły skutku. Sądzą, iż został zamordowany.

Proces rewolucjonistów moskiewskich. Posiedzenie odbyte dnia 13. bm. Przewodniczący senator zawiadamia, iż z powodu choroby obżałowanego Maksimowa, należącego do 3ej grupy, postępowanie sądowe odbędzie się z nim później, poczem przystąpiono do przesłuchania obżałowanych, wchodzących w skład 4ej grupy, liczącej 19 osób, z których 14 były już przesłuchane podczas sądu nad poprzedzającymi grupami. Z pozostałych pięciu Aranzow, Szczygolew, Gwozdziew i Drobin nie chcieli odpowiadać, i w ogóle oświadczyli, iż nie myślą brać jakiegokolwiek udziału w procesie, poczem wymówili żądanie, aby ich odprowadzono do więzienia, w przeciwnym bowiem razie, gdyby trybunał wbrew ich woli pozostawił w sali rozpraw, podobne postępowanie trybunału uważaliby za umyślne zmuszanie ich przez trybunał do czynienia hałasów, aby następnie tenże trybunał mógł ich ukarać za nieuszanowanie sądu. Piąty z obżałowanych, a mianowicie Fomin, pozostał wprawdzie w sali, lecz nie uznał siebie winnym, przyczem wybrał sobie obrońcę w osobie adwokata księcia Kiejkutowa.

Po wydaleniu z sali obżałowanych: Usaczewa, Gwozdziewa, Szczygolewa i Drobycza, pozostali następujący obżałowani: Fomin, Nizowkin, Sidoradzka, Łubawski, Rumiancew, M. Orłow, Winogradow, Rabinowicz, Szczegłow, Gorodecki, Tadżobowska, Edelsztejn, Gejsztor, Barodulin, Pypin, Niefiedow i E. Emelianow.

Odczytano zeznanie świadka Bagina, który mimo, iż był zapozywany, zniknął nagle gdzieś tak, że ani go odszukać. Następnie przesłuchano świadków Pirogowa i Jurjewa.

Przewodniczący oświadczył, iż na zasadzie § 8 decyzji senatu z 23. października, sprawa tycząca się Szczegłowa dla uniknienia zgorszenia, roztrząsana będzie przy drzwiach zamkniętych, w skutek czego oczyszczono salę z publiczności. W sprawie Szczegłowa składali zeznania świadkowie Topnikow i Prawdołowicz.

Następnie po otwarciu drzwi pytano świadków: Pantelejewa, Bielitowa, Karaklina, Mosienowa i Rumowskiego; zeznania świadków nieobecnych Lewaczewa i Kuzniewowa zostały odczytane.

Przedstawiono stronom dowody materjalne, z których niektóre były odczytane, jak również protokół rewizyj w mieszkaniach Fomina, Artamonowa i Miedwiediewa, poczem przewodniczący ogłosił postępowanie dowodowe za ukończone co do 4ej grupy.

Z powodu nieobecności w sali adwokata Aleksandrowa, obrońcy E. Emelianowa, na prośbę tegoż zgodził się trybunał, aby później zostały przedstawione przez obrońcę Aleksandrowa dowody niewinności Emelianowa.

Rekryminacje adwokata Makalińskiego, obrońcy Pinina, żądającego, aby tenże został uwolniony, z powodu, iż prokuratorja nie przedstawiła względem niego żadnych dowodów winy, jako też z powodu, iż Pinin stanął przed niewłaściwym sędzią śledczym, na wniosek zastępcy nadprokuratora zostały przez trybunał odrzucone.

Paryż 18. listopada. (Drobiazgi paryskie.) Nie wiemy, czy wszystkim czytelnikom naszym wiadomo, że w Paryżu istnieją magazyny lub raczej składy, w których posiadać można wszystko, czego tylko człowiek z wykształconym gustem i — oczywiście — posiadający odpowiedni fundusz, potrzebować może. W tych dniach odwiedził to kilka następujący: Pewnego pięknego poranku, przed kilku dniami, pewien biedak otrzymawszy na raz w spadku kilka miljonów i dom w Paryżu tylko w ogrodzeniu; udał się do składu Ménagère ze wszystkiem tem co dotąd posiadał, tj. w wielkim kapeluszu, podszarzanym paltocie, wykrzywionych butach itp. ruchomościach, a po upływie 6 godzin miał najwykwintniejszą garderobę, salon w pierwszem obstalunku, dom z wielkim gustem i najdrobniejszemi szczegółami umeblowany, kuchnię doskonale urządzoną i odpowiednią służbę.

— Paryskie dzienniki zamieszczają wiadomość, że kapitan pułku konsystującego w Hawrze Opeln Broni Kowski (tak piszą) spadłszy z konia, uderzył się głową o róg chodnika i tak mocno się skaleczył, iż życie jego jest w niebezpieczeństwie. Dodają, że oficer ten, niezawodnie Polak Bronikowski, jest powszechnie lubiany i wysoce ceniony.

— Zgorzał tu jeden z tymczasowych pawilonów szpitala św. Antoniego, w którym mieściły się same kobiety. Z początku sądzono, że wszystkie chore zostały uratowane; lecz w końcu ku wielkiemu przerażeniu przekonano się, iż brakuje dwóch sparaliżowanych staruszek, które właśnie leżały na materacach wodą napełnionych. Po długich poszukiwaniach znaleziono w końcu ich zwłoki tak pokurczone, iż wydawały się nie większe jak dziecka 18-letniego i tak zwęglone, że nawet zęby za dotknięciem rozsypywały się.

— Bawi tu obecnie wielki pruski finansista, bankier Bleichröder, ten sam, którego po wojnie prusko-francuskiej Bismark radził się, ile miljardów można zedrzeć z Francuzów. Z powodu jego pobytu, dzienniki paryskie podają taką anegdotę: Bleichröder dawno pałał wielką żądzą zostania szlachcicem, a gdy mu w końcu Bismark wyrobił ten tytuł von Bleichröder począł udawać, że sobie szlachectwo lekceważy i raz nawet uskarżał się przed swym przyjacielem, że mu ono czasami kłopot sprawia, gdy np. szyldwachy wojskowe broń przed nim prezentują. Gdy zaś przyjaciel zrobił mu uwagę, iż podobne honory oddają się tylko wyższym wojskowym, von Bleichröder odparł: „Ależ stało się to ze mną nie dalej jak wczoraj! jeżeli nie wierzysz, to zapytaj feldmarszałka, który właśnie przechodził koło szyldwachu wraz ze mną!"

Z Ameryki *Gazeta Polska Chicag.* pisze: Występ pani Modrzejewskiej na scenie dramatycznej w Kalifornji zyskał ogólne uznanie prasy amerykańskiej i publiczności. Pani Modrzejewska, mieszkająca obecnie w Kalifornji, zaangażowana jest, jak piszą tutejsze dzienniki, do pierwszorzędnych teatrów Unji amerykańskiej. W miesiącu listopadzie występować będzie na scenie w New Yorku, następnie w Bostonie, Filadelfji, Chicago i innych dzielnicach Stanów Zjednoczonych. Dzienniki szczególnie angielskie nie szczędzą pochwał dla naszej gwiazdy dramatycznej i uznają ją za najsławniejszą aktorkę w świecie.

Z Port Clinton, Ohio, piszą nam o wielkiem nieszczęściu, jakie spotkało Tomasza Jańczyka, Polaka, pochodzącego z księstwa Poznańskiego, z miasta Kurnika, a przed trzema laty przybyłego do Ameryki. Dnia 11. października przy układaniu tembrów na wozy kolejowe padł ofiarą spadającego tembra, który mu głowę zupełnie zgruchotał. Tomasz Jańczyk był jeszcze nieżonaty, liczył lat 31. Rodzice jego mieszkają w Poznańskiem.

Mieszkający w San Francisco Włosi, w liczbie 6000, wymagają od miasta założenia i utrzymania szkoły, w której ich dzieci uczyć się mają po włosku.

Jak się dowiadujemy, „Gwardja Polska" w Milwaukee wzrasta w silne towarzystwo i w dobrym i wzorowym prowadzona porządku. Urzędnikami nowoobranymi są następujący: F. J. Borchard (kapitan), Jakób Nowak (pierwszy porucznik), Michał Kłos (drugi porucznik).

P. W. Kamphmueller z Brooklina N. Y., wielki przyjaciel ptaków, który sprowadził wróble do Ameryki, sprowadzi na przyszłą wiosnę z Europy zielone żabki na rozmnożenie. Również ma zamiar sprowadzić słowiki, skowronki, a nawet bociany, i rozpuścić to ptactwo w południowych prowincjach, ponieważ zimny klimat północny mógłby początkowo szkodzić.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 21. bm. Licytacje. Realność l. 7 w Weisenbergu (pow. Gródek). Cena wyw. 2700 zł. — Realność l. 51 w Koniowie (pow. Sambor). Cena wyw. 9000 zł. — Realność l. 122 w Oknie (pow. Horodenka). Cena wyw. 150 zł. — Realność l. 125 w Woli rzęczmskiej (pow. Tarnów). Cena wyw. 1000 zł. — Realność l. 64 w Walawie (pow. Przemyśl). Cena wyw. 1030 zł. — Realność l. 42 i 44¹/₅ w Żółkwi. Cena wyw. 2016 zł. i 1434 zł. Realność l. 123 w Rakowie (pow. Dolina). Cena wyw. 400 zł. — Realność l. 74 w Ulanowie. Cena wyw. 300 zł. — Wydzierżawienie podatku konsumcyjnego od mięsa w okręgach: gorlickim, cena wyw. 4703 zł.; w grybowskim, cena wyw. 1731 zł.; w nowosądeckim, cena wyw. 10.034 zł.; w starosądeckim cena wyw. 2625 zł., w bocheńskim, cena wyw. 6700 zł.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Zakład uprawy lnu w Gródku. Komitet gal. Towarzystwa gospod. ogłasza co następuje: Z oczekiwanej od ministerstwa rolnictwa subwencji na podniesienie uprawy i wyprawy lnu w roku 1878 rozpisuje komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego niniejszem konkurs na pięć stypendjów 10-miesięcznych, każde po 180 złr. w. a. dla uczniów praktycznego zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku, pod następującemi warunkami:

1. Każde z tych stypendjów połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1. stycznia do 31. października 1878 r.

2. Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 20 i dobry stan zdrowia.

3. Uczeń stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia — a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4. Pomieszkanie, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; wikt zaś opłacać ma z pobieranego stypendjum.

5. Wstępując do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież, bieliznę i pościel, jako też w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6. Dla uczniów pochodzących z miasta Gródka tylko trzecia część powyższego stypendjum, tj. 60 złr. przyznaną będzie.

7. Podania nadsyłać należy do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (w zakładzie Ossolińskich) franko, najdalej do 15. grudnia b. r. z dołączeniem: a) metryki, b) świadectwa zdrowia, i c) świadectwa moralności — tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Jakkolwiek żadne kwalifikacje naukowe wymagane nie są, jednakże kandydaci, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem, przedewszystkiem uwzględnieni będą.

Wiedeń 20. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1697, średnio ciężkiej węgierskiej 1366, ciężkich bakonów 1058, razem 4121. Galicyjskie płacono zł. 30—38, średnio ciężkie węgierskie 36—48·—, ciężkie bakony 46 do 50·— za 100 kilo żywej wagi. Targ był mdły, wiele zostało niesprzedanych.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Gdańsk 17. listopada. (Sprawozdanie tygodniowe) Powietrze w tym tygodniu nierównie było pięknem, jak w zeszłym, przy zupełnie łagodnej i ciepłej temperaturze. Wczoraj i w czwartek mieliśmy nieco wilgoci. Rolnik też stara się wyzyskać tak łagodne powietrze, przyspieszając ile możności prace w polu.

W Anglji panowało zimne i dżdżyste powietrze, uprawa roli nie doznała jednak przez to przerwy. W Szkocji mokre powietrze tak niekorzystnie wpłynęło na tegoroczne żniwo, że pszenicę zebrano w złym stanie, a resztę nawet jeszcze zieloną. Ciągłe i znaczne bardzo dowozy obcej pszenicy do wszystkich portów angielskich wpływają jeszcze wyłącznie na targi pszenicy w Anglji, pomimo że potrzeby konsumcji kraju tego są znaczne, a krajowej pszenicy bardzo mało na targi dowieziono. Na ciągłe jednak dowozy amerykańskiej pszenicy w dotychczasowych ogromnych rozmiarach liczyć nie można, a ponieważ także Indje i Egipt już wiele pszenicy do Anglji dostarczyć nie mogą, i północne moskiewskie porty, jakkolwiek przez obecny stan powietrza dotąd wspierane, niedługo swój eksport zawiesić muszą, uważali angielscy młynarze teraźniejszy czas za korzystny, aby sobie większe zapasy pszenicy przysposobić. W skutek tego nie mogły obecne dowozy, jakkolwiek wielkie, znaczniejszego nacisku na ceny angielskich targów pszenicy wywrzeć, i spodziewać się można, że obecny stan cen nie ulegnie dalszej zniżce, tem mniej, że bardzo łatwo później i Francja przez zakupy zagranicznej pszenicy angielskiej konsumcji konkurencję stawić może.

Londyn był w poniedziałek bez obrotu, w środę zaś przy większym popycie notował stalsze ceny. Dowóz obcej pszenicy tamże wynosił 114.002 kw., w stosunku do 61.108 kw. zeszłego tygodnia. Liwerpol płacił od wtorku czerwoną pszenicę tylko 1 p. wyżej, za białą ceny zeszłotygodniowe. Dowieziono tu 89.272 kw. pszenicy. — Hull był dość niezmiennym na pszenicę. Leith miał spokojne usposobienie. Nowy Jork tak pszenicę jak mąkę płacił wyżej. Usposobienie targów francuskich było stałe, tak samo Paryża na pszenicę i mąkę. Targi belgijskie były spokojne w skutek znacznych dowozów; holenderskie tańsze na pszenicę, dość stałe na żyto. Południowe Niemcy miały dość spokojne usposobienie. Austro-Węgry znowu zniżyły cenę — eksport jednak zawsze jeszcze nie przyszedł do skutku. Berlin przy słabem usposobieniu spadł na pszenicę za listopad o 5—6 m. za tonnę, pszenicę zaś na kwiecień-maj notował dość niezmiennie.

Na naszym targu okazywano dosyć chęci do zakupna pszenicy, podczas niektórych dni jednak mdłe panowało usposobienie. Dowozy były bardzo znaczne — główne z Polski. Eksporterzy kupowali wszelkie gatunki, dając jednak naturalnie pierwszeństwo lepszym przy ciężkiej wadze. Tylko mocno porosłych i poślednich gatunków trudno było pozbyć. Wszystkie inne gatunki notowano o 5—6 m. wyżej, jak w zeszłym tygodniu. I rossyjska pszenica miała na eksport dość pokupu przy lepszych cenach. Żyto znajdowało dość popytu także na eksport w dobrych gatunkach. Jęczmień kupowano chętnie w dobrych i wielkich gatunkach i na paszę. Grochu dowieziono w tym tygodniu mało.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

Pszenicy rossyjskiej	117—130 kilogr.	172—198 marek.
„ pols. czerw. pstr.	126—130 „	205 „
„ „ białej	133—134 „	245 „
„ jasno-pstrej	123—130 „	213—235 „
„ wys.-pstrej szkl.	129—134 „	236—247 „
„ jarej	125—126 „	196 „
„ czerwonej	117—127 „	175—205 „
„ pstr. i jasno-kol.	116—119 „	190—202 „
„ mulącej	121—126 „	190—196 „
„ zupełnie białej	125—129 „	230—245 „
Żyta rossyjskiego śwież.	113—119 „	123—131 „
„ krajowego dolnop.	121—127 „	137—147 „
Jęczmienia małego	106 „	141 „
„ dużego	106—115 „	168—179 „
„ na paszę	84—101 „	115—128 „
„ rossyjskiego	101—107 „	120—140 „
Koniczyny białej	p. 100 k.	110 „
Grochu wiszącego	„ „ „	160—165 „
„ na paszę	„ „ „	135 „
Rzepiku rossyjskiego	„ „ „	250—255 „
Owsa rossyjskiego	„ „ „	105—115 „
Tatarki rossyjskiej	„ „ „	105 „
Spirytus 10 000 liter proc.		47—47¹/₂ „

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

W miarę, jak powodzenie coraz więcej dopisuje orężowi moskiewskiemu, zjawiają się coraz gęściej projekta, podające sposoby stanowczego załatwienia tak zwanej sprawy wschodniej. Do takich pomiędzy innemi należy projekt wyłuszczony w broszurze noszącej tytuł: *„Hinaus mit den Türken aus Europa"*, wydanej w Berlinie. Według niego, podstawą kongresu reprezentantów mocarstw europejskich, kongresu, który się zebrać musi dla przywrócenia pokoju, powinno być „zwężenie posiadłości Turcji lub zupełne jej wypędzenie z Europy."

W pierwszym przypadku Moskwie powinna się dostać pars leonina, mianowicie powinna otrzymać Bulgarję, Dobruczę i Armenję. Moskwa otrzymawszy to, musi się zgodzić na to, by inne państwa z programu Turcji wyszły też z pewnem wynagrodzeniem.

I tak Moskwa musi ustąpić Niemcom prowincje nadbałtyckie, zgodzić się nadto na ustąpienie na rzecz Austrji prowincji tureckich mianowicie Bośnji, Hercogowiny i części Albanji. Grecja otrzymać winna Tesalję, Macedonję, część pozostałą Albanji i wyspy tureckie. Francja i Włochy wynagrodzone być winny terytorjami w Afryce a Anglja w Małej Azji. Ujścia Dunaju, Dardanelle, Bosfor i kanał Suezki ogłosić za neutralne i żeglugę po nich jako swobodną dla wszystkich narodów. Koszta wojenne na rzecz Moskwy rozłożyć na wszystkie prowincje, nadto Turcją zobowiązać, aby w pozostawionym jej skrawku wraz z Carogrodem zaprowadziła odpowiednie reformy. Autor sądzi, że mocarstwa pójdą w tym kierunku; co do niego wszakże, pragnie gorąco, aby Turcy zupełnie byli z Europy usunięci. Taki jest projekt autora pomienionej broszury, który nie dla tego tu podnosimy, abyśmy mieli doń jaką wartość przywiązywać, lecz dla tego, że przeznacza dla Niemiec za ich wspaniałomyślną przyjaźń względem Moskwy prowincje nadbałtyckie, co niesłychanie oburza prasę rosyjską.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Budapeszt 21. listopada. Izba posłów odrzuciwszy poprawki, stawiane przez Tombora i Peretti'ego, przyjęła bez zmiany projekt ustawy o kolei Pogranicza.

Belgrad 21. listopada. Przed Czerkiesami, którzy z paszaliku widdyńskiego wtargnęli do powiatu Pirot, uciekają tłumami tak Turcy jak i chrześcianie. W skutek zbliżenia się Czerkiesów do granicy serbskiej, wezwał rząd serbski mieszkańców z dystryktów Negotin, Zajczar, Kniazewacz, Aleksinacz, aby się przygotowali do opuszczenia swych siedzib.

Bukareszt 21. listopada. Wczoraj rumuńskie baterje pod Rasti, powyżej Kalafatu, zatopiły parowiec turecki. Spalono turecką miejscowość Zeli Palanka.

Petersburg 21. listopada. „Prawitielstwienny Wiestnik" ogłasza ukaz carski, zabraniający wszelkiego wywozu wszystkich artykułów żywności z portów Czarnego i Azowskiego morza.

Ateny 21. listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odmówił Trikoupis przedłożenia sprawozdań greckich konsulów o popełnionych przez Turków okrucieństwach.

Berlin 21. listopada. Posiedzenie Izby posłów. Na interpelację Richtera co do użycia funduszu Welfów (majątku króla hanowerskiego) odczytuje komisarz rządowy w ministerjum uchwalone, motywowane oświadczenie, wypowiadające, iż ministerstwo nie jest w położeniu przedstawić żądanych wykazów i wyjaśnień.

Na to stawia Virchow wniosek natychmiastowego wezwania ministrów. Izba 200 głosami przeciw 151 odrzuca jednak wniosek Virchowa.

Petersburg 21. listopada (urzędowy). Z Bogot 20. listopada donoszą: Turcy d. 17. listopada próbowali ostrzeliwać Slataricę z panującego nad nią wzgórza, ale strzelcy jakuckiego pułku udaremnili to usiłowanie. Turcy na placu pozostawili 8 poległych, między tymi jednego oficera.

Zdobycie Karsu, dnia 19. listopada pod Plewną w obecności cara obchodzono uroczyście nabożeństwem i salwami a wieczór sztucznemi ogniami i iluminacją. Wieczór o godzinie 11 rozpoczęli Turcy ogień karabinowy przeciw pozycji Skobielewa, na co nasze baterje odpowiedziały granatami. Po 20 minutach wszystko ucichło. Z naszej strony było rannych 1 oficer i 2 żołnierzy.

Szesnaście tureckich bataljonów z Ruszczuku, Basarbowy i Jowan Czifliku uderzyły dnia 19. listopada na nasze forpocztowe pozycje pod Pyrgos, Changuel, Czesme i między Czifilikiem a Trestenikiem. Po zaciętej walce około 6 godziny wieczór odparto Turków całkowicie na wszystkich punktach. O ile dotąd wiadomo 1 oficer jest zabity a 7 rannych żołnierzy. Najzaciętsza była walka pod Pyrgos, gdzie się broniły dwie kompanie nasze przeciw ogromnej przewadze tureckiej. Znaczne straty zmusiły naszych cofnąć się w końcu do Miczki. Cała pierwsza brygada 12tej dywizji posunęła się potem ku Pyrgos i odparła Turków za Łom o godzinie 4¹/₂ popołudniu. Ale Turcy już przedtem spalili Pyrgos.

Tego samego popołudnia Turcy uderzyli na straże przednie 46 pułku kozaków i lubińskiego pułku huzarów i zostali również wieczór odparci.

Nasze straże przednie obsadziły na całej linji dawniejsze swe stanowiska.

Stambuł 21. listopada. Sulejman pasza donosi: Wczoraj uderzył turecki rekonesans na moskiewskie obwarowania pod Pyrgos. Moskwę wyparto, zadawszy jej wielkie straty.

Bukareszt 21. listopada. „Romanul" donosi: Dzisiaj o godzinie 9ej z rana Rumuni po trzydniowej walce zajęli Rahowę. Turcy uciekli (?) do Łom Palanki i Widdynia, ścigani (!) przez Rumunów. Dywizja Lupu przeprawiła się przez Dunaj pod Rahową. Wielki zapał. Straty dotąd nieznane.

Wersal 21. listopada. Komisja budżetowa wybrała Gambettę swoim prezydentem.

Ostatnie telegramy.

Petersburg 22. listopada. Depesza *Gołosu* z Werankaleh donosi, że tej części załogi Karsu, która się przedarła w kierunku Olti, odcięto odwrót. Pod Karsem wzięto ogółem 16.000 Turków, 350 dział i wielkie zapasy wszelkiego rodzaju. Straty moskiewskie wynoszą cokolwiek więcej, niż 2000, straty Turków 8000. Dzisiaj uroczysty wjazd do Karsu.

Telegramy zbożowe z dnia 21. listopada.

Wiedeń: pszenica zł. 11·15 —·—; żyto zł. 8·45 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 36·75 —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·90; Berlin: Pszenica żółta na listopad 211·50, żyto loco 000.00. okowita 50·80; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 69·—.

Wiedeń, 22. listopada, 10 godz. 44 min.

Akcje Kredytowe	206 50	Akcje kolei Kar.-Lud.	244 30
„ Anglo-Austr.	89 75	„ „ Połudn.	78 —
„ Unionsbank	60 50	„ Bank Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9 52

Usposobienie: bardzo stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 21. listopada, 2 godz. 15 m.

Losy kredytowe	163 25	Ung. Staats-Obl. 1877	65·75
Akcje Węgier. Kred.	181·—	Galic. Indemnizacja	86·—
„ Ang.-Austr. B.	88 50	1864 Losy	139 —
„ Unionsbank	59·—	Siedmiogr. kolej	102·50
„ kolej Kar.-Lud.	242 25	Verkehrsbank	98 —
„ „ Północn.	192 —	Tureckie Losy	15·—
„ „ Połudn.	78 —	Węg.-Gal. kolej	95·50
„ „ Alföld.	111·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	160 —	Staatsbahn	256·50
„ „ Lw.-Czer.	121 25	Bankverein	67 50
„ „ Węg. Pół.	109 75	Węgierskie Losy	79·50
„ „ Rudolfa	115 25	Reichsmark	58·75
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·21

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 21. listopada.

Jed. dług pań. w bank.	63 25	Londyn	118·70
„ „ „ w sreb.	66·60	Srebro	106 80
Renta w złocie	73·95	20-frankówka	9·52
Losy pożycz. z r. 1860	112·50	Dukat ces. men.	5 68
Akcje banku narod.	817 —	100 marek niemiec.	58·75
Akcje banku kredyt.	205·30		
Berlin.			
Rossyjskie noty ban.	206·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	349·—	Kolei Rumuńskiej	15·—
Lombardy	138 50	Austrjackie banknoty	170·30
Galicyjskie	103·—	Uspos.: słabe	
Paryż, 3% renty	71·45	Lombardy	166 —

Przyjechali do Lwowa dnia 22. listopada.

Hotel Żorża. E. Hohendorf z Bysłowa, J. Jakubowicz z Kurzan, J. Jarnntowski z Załanowa, E. Lityński z Litwinowa, A. Schnell z Firlejówki, B. Janko z Lipska, E. Ratay z Ołomuńca, J. Kawka z Berna, F. Zeil z Wiednia, E. Nielender z Moskwy.

Hotel Angielski. K. Pawłowski z Zdyszowa, E. Baroni z Rumunii.

Hotel Langa. J. Bondy i J. Deutsch z Wiednia.

Hotel Warszawski. E. Füller z Rozdołu, Sz. Kutowski z Rudy, St. Pietruski z Tarnopola.

Nadesłano.

Dopełniając obowiązku, składam podziękowanie publiczne pp. dr. Szeparowiczowi i Schattauerowi, którzy bezinteresownie, z nadludzkiem poświęceniem dokładali wszelkich usiłowań, aby uratować życie nieszczęśliwemu mężowi mojemu, Lubinowi Przedrzymirskiemu, również drom Fillenbaumowi i Smutnemu za bezinteresowny udział przy konsylium, niemniej drowi Gostyńskiemu za pełne życzliwości pielęgnowanie, tudzież siostrze miłosierdzia, p. Teresie, która w szpitalu całą pieczołowitością swoją otaczała chorego. Nadto nie mam dość wyrazów wdzięczności dla pp. Lanca, dziedzica Soposzyna, który wspólnie z ks. Pełechem zajął się przyjęciem zwłok, wiezionych ze Lwowa, by je następnie wprowadzić z procesją do Żółkwi i wraz z okolicznem i miejscowem duchowieństwem obojga obrządków oddać ostatnią przysługę nieboszczykowi.

Najwięcej zaś jestem winna p. Nahlikowi, burmistrzowi miasta, który nietylko codziennie czuwał nad chorym, ale po śmierci zajął się z całą serdecznością losem sierót, w czem pomocny mu był Dr. Karcz adwokat. Wreszcie wszyscy przyjaciele, którzy nie szczędzili ani trudów, ani kosztów, aby nieszczęśliwym sprawić ulgę, niechaj przyjmą słabe słowa podzięki.

W Żółkwi, 20 Listopada 1877.

Wdowa z rodziną.

Dnia 21. listopada.	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	244 75	241 75
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	122 75	120 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	243 —	—
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 —	84 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	85 —	84 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90	89 15
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Bnk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 90	85 90
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	90 50	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 57
„ cesarski	5 70	5 60
20 frankówka	9 60	9 50
Pół imperjał rossyjski	9 84	9 68
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 22	1 20
100 marek niemieckich	59 40	58 40
Srebro za 100 zł.	107 25	105 25
Kupony w srebr. za 100 zł.	107 —	105 —
Wiedeń, 20. listopada.		
5% jedn. dług państ. bank.	63 30	63 15
5% „ „ „ srebr.	66 75	66 60
Renta w złocie za 100 pap.	74 15	74
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 50	104 —
5% „ „ czeskie	103 50	103
5% „ „ węgierskie	78 80	78 30
5% „ „ galicyjskie	86 50	86
5% „ „ bukowińsk.	82 50	82 —
5% „ „ siedmiogr.	75 75	75 25
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 50	97 30
4% galicyjskie	— —	77
5% „	84 75	84 50
6% gal. zakł. kred. włośc.	95 —	94 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	81 50
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	105 25	104 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 —	138 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	303 50	302 50
„ „ „ 1854	109 20	108 80
„ „ „ 1860	113 —	112 75
¹/₅ losów pożyczki austrj. państw z r. 1860	122 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 25	138 75
„ prem. pożycz. węgier.	79 75	79 10
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	91 50
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	27 ?0	27 —
„ „ Klary	[illegible]	28 50
„ hr. St-Genois	3? 50	30 —
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 25	28 —
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	15 30	15 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	820 —	818 —
Zakładu kredytowego	203 80	203 60
Żeglugi par. na Dunaju	343 —	341 —
Kolei północ. Ferdynanda	1930	1925
„ rządowej fr. a.	256 —	255 50
„ zachod. c. Elżbiety	160 —	159 —
„ Południowej	78 75	78 25
„ Galicyjskiej	240 75	240 25
„ Czerniowieckiej	121 75	121 25
„ Albrechta	—	—
„ węg. północ.-wsch.	110 25	109 75
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	115 75	115 95
„ Alföld. Fiumańskiej	112 25	111 75
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	100 —
„ Siedmiogrodzkiej	103 —	102 —
„ Cisańskiej	176 50	175 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	108 50	107 50
„ Franciszka-Józefa	129 75	129 25
Banku anglo-austrjac.	—	—
Zakładu kredyt. węgier.	179 50	179 —
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	— —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogóln.	98 —	97 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	70 25	69 75
„ państwow. 500 fr.	153 —	152 —
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ południow. 500 fr.	107 50	107 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— 50
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	— —	97 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 75
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	87 25	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	101 —	100 75
Emisja II.	100 —	99 75
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 —	75 50
„ Emisja z r. 1867	75 30	75 —
„ Siedm. 200 zł. w. a.	64 —	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	77 —	76 50
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 68	5 67
„ dukat na wagę	5 68	5 67
20-frankówka	9 54	9 53
Suwereny angielskie	12 —	11 95
Imperjały rossyjskie	9 80	9 78
Srebro	106 60	106 40
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec za 100 marek	58 85	58 75
Rubel pap.	1 21	1 21

Warszawa, 19. listop.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 50
„ „ 2ej serji	— —	99 50
kupon	— —	162²/₃
„ „ nowe	97 15	96 65
kupon	— —	204¹/₆
„ likwidacyjne	85 25	84 75
kupon	— —	186²/₃
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	222 —
„ „ „ 1866	— —	215 —

Chustki zimowe, Pelerynki, i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.

1210 7-0 (4)

Rękawiczki pragskie odszczególniona medalem na wystawie światowej, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Pończochy Skarpetki, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i cyratowe, Kołnierzyki, Manszety, Szczotki do włosów i sukien, Szczoteczki do zębów i do paznokci, Grzebienie do czesania, Podwiązki, Szelki, Portmonetki, Tytonierki, Karty do grania, marki preferansowe.

Wachlarze. Paski „Angot" z piór i druciku plecione, Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kolczyki, Branzolety, Kolje, Medaliony, Diademy i wiele innej gustownej bižuterji francuskiej ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, talmi złota, en iais, szpilki do krawatek, spinki do manszet, Deszczochrony od złr. 1·30 do 10. Gorsety paryskie od złr 1·30 do 5. Ceratę amerykańską, Kalosze rosyjskie, Liberyjne guziki, galony, Rękawiczki itp.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozsela w pudełkach znacznie większych od zagranicznych, **po 40 centów.**

apteka pod „Węgierską Koroną"

J. PIEPESA

1075 we Lwowie. 43—0

Bardzo przedni, mało solony

KAWIOR astrahański

po zł. 3·60 za pół kilo

poleca handel

St. Markiewicza

1788 w Rynku l. 42. 1—0

Lakier politurowy

do odpolitúrowania mebli; łatwego i prędkiego nadania im za pomocą pędzla, pięknego bystrego połysku.

½ kilogr. po 1 zł. 50 ct. poleca

O. T. Winckler

1789 we Lwowie. 1—8

Asystent farmacji

obeznany także z wyrobem wody sodowej, poszukuje umieszczenia. — Bliższa wiadomość: K. Gąsiorowski w Jaśle

---

Nakładem i drukiem

I. Związkowej Drukarni

wyszedł illust. kalendarz p. t.

ROK 1878

odznaczający się rubryk świątecz. drukiem czerwonym

Oprócz zwykłej astronomicznej i świątecznej części, zawiera tenże kalendarz obfity dział gospodarczy i hygieniczny z rycinami w tekście: Opowieści i wspomnienia historyczne; Biografie sławnych mężów z rycinami; Powieści; Sprawy asekuracyjne i pożarnictwa krajowego; Sprawy dotyczące Towarzystwa oficyalistów prywatnych; Informacye stemplowe, pocztowe, kolejowe, telegraficzne i t. d.

Egzempl. 50 ct., tuzin 4 zł.

Nakładem tejże drukarni wyszedł

SKOROWIDZ

wszystkich miejscowości

GALICYI, KRAKOWA i BUKOWINY

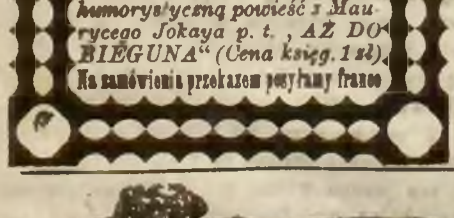
z mapą tych krajów.

Jest to alfabetyczny spis wszystkich miast, miasteczek i wsi z oznaczeniem urzędów powiatow., parafii, poczt, (według nowego wymiaru metrycznego) jakoteż właścicieli tabularnych, opracowany na podstawie źródeł urzędow.

Egzemplarz 1 zł. 50 c.

Zamawiający ten Skorowidz w Drukarni Związkowej we Lwowie razem z kalendarzem „Rok 1878" za 2 zł. otrzymają bezpłatnie jako premię *humorystyczną powieść z Maurycego Jokaya p. t. „AŻ DO BIEGUNA" (Cena księg. 1 zł).*

Na zamówienia przekazem posyłamy franco



Główny skład fortepianów

LUDWIKA MARKA

we Lwowie,

przy placu Św. Ducha pod l. 10,

FILJA

w Czerniowcach u pana J. Zweniczek

Franzensgasse

otrzymał

fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 1004 11—0

ORGANY AMERYKAŃSKIE dla kościołów i kaplic.

Gwarancja na lat 10.

Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.

Najtańsza wypożyczalnia od 5 do 10 złr. miesięcznie.

CAPSULES ET DRAGÉES

AU

BROMURE DE CAMPHRE

Du Docteur CLIN

Lauréat de la Faculté de Médecine à Paris

(PRIX MONTHYON)

Kapsułki i Pigułki Dra CLIN z Bromku kamforowego używają się w słabościach mózgu i nerwów, chorobach serca i kanałów oddechowych, a szczególniej następujących: Astmie, Bezsenności, Biciu serca, Hysteryach, Padaczce, Zawrotach, Obłędzie, Boleściach głowy, Dolegliwościach narządu moczo-płciowego, dla ukojenia wszelkich rozdrażnień nerwowych.

W Paryżu u p. CLIN et Co, ulica Racine, 14; we *Lwowie*, w aptece p. Mikolascha; w *Czerniowcah*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

Do Gwiazdki na niebie.

Odkąd Cię nie widzę — w świecie mi bezludno,
Kochać Cię nie wolno — a zapomnieć trudno...

Studja.

Do pana Jana Go.

Wczoraj t. j 21. b. m. napisałeś pan do panny B. bilecik następującej treści: „Ośmielam się nareszcie wyznać Ci, o Pani, że Panią kocham — ubóstwiam, kocham nad życie — taką miłością, o jakiej jeszcze żaden poeta nie śnił. — Błagam Cię Pani, pozwól mi tylko Cię kochać i choć raz na dzień spojrzyć w Twoje cudowne oczy, w których nie wiem czy się mieści, choćby malenka iskierka przychylności ku mnie. O bo gdyby inaczej było — wyczytałabyś Pani wnet w jakiej Gazecie: „Dzisiaj odebrał sobie życie pewien student, którego miłość zawiodła." — Lecz nie wiem — mnie może już Bóg zmysły odebrał, że ja sobie pozwalam aż o Pani marzyć. — Błagam Cię Pani na kolanach, nie odrzucaj mię od siebie — nie rób mię nieszczęśliwym. — Boję się Pani me nazwisko odkryć, abyś mię Pani nie wyśmiała."

Robię pana uważnym, iżbyś zaniechał nadal pisywania liścików do tej osoby (raczej pilnuj książki), albowiem w przeciwnym razie pełne imię i nazwisko jego wymienię. 1795 1—1

Lwów d. 22. listopada 1877. **K.**

Sezon 1877—78.

Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej

HERBATY

wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca

handel **Karola Ballabana** we Lwowie. 1877 29—0

56 dekagr. czyli funt wied.:	
Kongo cesarska	zł. 2·—
Melange familijna	zł. 3·—
Melange de Moscou	zł. 4·—
Melange Imperial	zł. 5·—
Proszek (wysiewki) ½ kilo	zł. 1·07
Rum stary 1 but.	zł. 1·40
Jamajka 1 but.	zł. 1·10
Alberta i inne ciasta angielskie do herbaty ½ kilo	zł. 1·10

Poszukuje się zaraz do nabycia

Machiny parowej

o sile 20 koni, z kotłem, pompami i kompletnem urządzeniem

Oferty zawierające cenę, bliższe opisanie machiny, oraz miejsce gdzie obecnie pozostaje, uprasza się adresować do Administracji „Dziennika Polskiego" pod lit. **J. P.** 1784 2—3

WATA

do okien i drzwi, najnowsza ochrona od zimna, meter po 6 i 10 ct. poleca

MAGAZYN

Henryka Müllera

1796 róg ulicy Halickiej l. 6 1—3

Jawa Kanwy

niciane, szare (ecru kolorowe) do robienia serwet.

160 cntm. szerokie	metr	po złr.	3·20
	łok.	〃	2·—
85 〃 〃	metr	〃	1·60
	łok.	〃	1·—

Bawełnę kolorową

do wyszywania serwet we wszystkich modnych kolorach, ponsowa, różowa, niebieska, szafirowa,

poleca w wielkim wyborze

KAROL GRUCHOL

handel płócien

we Lwowie, Rynek l. 35.

W moim handlu wycieskają się wzory pod haft, przyjmuje się bieliznę do znaczenia atramentem i do haftu.

1871 1—6 **Karol Gruchol.**

Folwark

1755 3—3

obejmujący około 100 morgów (pola i lasu), obok Złoczowa położony, do **wydzierżawienia** od marca lub do **sprzedania** zaraz. Bliższa wiadomość pod literami **J. C.** poczta **Ożydów.**

Najlepsze krople przeciw bolu zębom

ANTIODONTALGINA

J. W. BECK.

krople te usuwają natychmiast po przyłożeniu najgwałtowniejszy ból zębów, jako też fluksje. Nr. I. i II. w pudełku 1 zł.

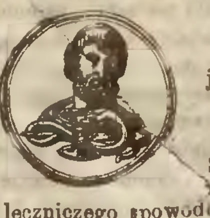
Balsam przeciw reumatyzmowi, jedyny środek usuwający reumatyzmy najdotkliwsze, podagry i puchliny. Flaszka 1 zł. 75 ct.

Pomada na piegi usuwa nietylko piegi i wyrzuty z twarzy, lecz nadaje jej świeżości i delikatności. Słoik 2 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w aptece Wgo Skakalskiego. 1323 15—0

Specjalnie wykształcona

Nauczycielka

posiadająca oprócz nauk klasycznych, gruntowną umiejętność języków francuskiego i niemieckiego, oraz muzyki i śpiewu, poszukuje odpowiedniego swemu uzdolnieniu zajęcia przy młodych panienkach. Radaby tak się urządzić, by jej praca zaczynała się o 10-tej godzinie z rana a kończyła o 6-tej wieczorem — Adres w Administracji „Dziennika Polskiego". 1750 3—3



Choroby włosów wszelkiego rodzaju,

jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez lekarskiego traktowania włosów

Olejek tanninowy Dr. Moras.

Silne pożywne substancje takowego przywracają włosy do nowego życia. Obfite w skutki działanie tego środka leczniczego spowodowało wielu lekarzy krajowych i zagranicznych do zapisywania wyłącznie tylko Dra Morasa olejku tanninowego w cierpieniach włosów. Po większej części wystarcza jedna flaszka dla usunięcia cierpienia.

Jeden flakon po 2 złr. i 1 złr. 1713 3—20

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu fabryki rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Najświeższego zbioru

HERBATĘ

w gatunkach:

Pecco tak zw. kwiat 1 kilogr. po 4, 6, 8, 10 zł.
Souchong czarna, szczególnie zalecająca się wybornym smakiem i najwyśmienitszym aromem, 1 kilogr. po 4, 5, 6, 8 i 10 zł.
Congo 1 kilogram po 2·30 i 3 zł.
Wysiewki z herbat własnych 1 kilogram po 2·40 zł.

Prawdziwe 1769 2—3

Angielskie biszkokty

(nie Hamburgskie lub Wiedeńskie) taniej niż wszędzie:

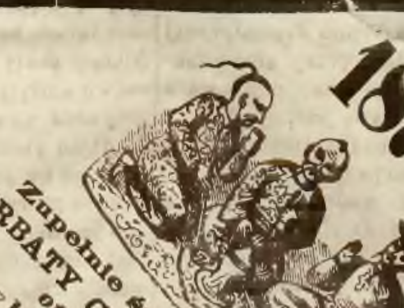
Albert puszka oryg. 2 ft.	zł. 2·20		**Combination** 1 kilo	zł. 1·80
〃 〃 〃 1 ft.	zł. 1·20		**Desert** na wagę 1 kilo	zł. 2·80
〃 na wagę 1 kilo	zł. 2·10		**Nic Nae** na wagę 1 kilo	zł. 1·70
Cracknel 〃 1 〃	zł. 2·60		**Tea** na wagę 1 kilo	zł. 1·80
Coronet 〃 1 〃	zł. 1·70			

RUM Jamaika prawdziwy, cała butelka po zł. 1, 1·20 i 1·50.

ARAC de Goa butelka po 1 zł. 50 ct.

poleca **O. T. WINCKLER** we Lwowie.

1877



Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60; 〃 Souchong przedn. 〃 2·—; 〃 najpr. 〃 3·—; 〃 Pecco 〃 4·—; 〃 〃 2·50

Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20

Ośmioletni stary RUM cała butelka złr. 1·50; pół 〃 —·75

pół kilo herbaty ... 3 zł., 4, 5, 6 i 8, żółtej 5 zł. ... zł. 1·50, 2·—, 1·—, —·50

Zamówienia ... Cenniki ... frankol pocztą odwrotną ... opakowanie się nie liczy!

1751 2—10

1877

Tylko za **50 ct.** jako cenę **Oryginalnego losu** gra się na

Tysiąc wygranych znacznej wartości,

a mianowicie prezenta Jego C. Mości Cesarza, wysokiej szlachty i wysokiego duchowieństwa

Wygrane w złocie 200, 50, 25, 10 i t. d. dukatów.

Ciągnienie nastąpi 30. Grudnia 1877.

Loterja ta wyjątkowo przyzwolona przez c. k. ministerstwo finansów na korzyść gminy **Amstetten,** jest szczególnie do zalecenia z powodu **znacznych** cennych wygranych.

Cena oryginalnego losu **50** ct, za przesyłkę franko i listy dołącza się 30 ct. Szczegółowy wykaz wygranych na żądanie bezpłatnie i franco

Dom wekslowy

Schelhammer & Schattera,

Wien, Kärntnerstrasse Nr. 20.

Otrzymać można także we **Lwowie** u **Schubutha i Syna** i w **Tarnopolu** u **Osiasa Grünspan,** kolektora. 1761 3—12

Senzacyjna wiadomość!

Szach zimnu!

1762 3 9

Wielkie obowiązki wypłat i daleko posunięta pora z jednej strony, a zaś przeszłoroczna ciepła zima i teraźniejszy zupełny zastój w interesach z drugiej, zniewalają nas do wyprzedania naszego olbrzymiego składu po następujących prawdziwie **bezprzykładnie niskich cenach,** tak, że zaledwie koszta roboty przez nie zwracają się nam i można to nazwać **podarunkiem** w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu.

Każdy z niżej wymienionych artykułów kosztuje tylko **1 zł. 50 ct.**

1 szt. jedwabny futrzany kaftanik dla mężczyzn i kobiet, najlepszy niebywały dotąd ochronny środek od zimna.
1 szt. jedwabne patentowane kalesony, najlepszego i najpiękniejszego gatunku.
1 szt. jedwabny patentowany kaftanik dla mężczyzn i kobiet, doskonałego gatunku.
2 pary flanelowych zimowych pończoch zdrowia, najlepszego gatunku,
1 szt. zimowa opaska z wełny owczej, piękna i elegancka.
1 szt. kapelusz filcowy męski, modny i piękny.
1 szt. damska mufka, futrem obłożona, elegancka.
1 para filcowych lub sukiennych trzewików, mocno wyrobionych i bardzo ciepłych.
1 szt lyoński jedwabny szal, wielki elegancki i piękny.
1 para pończoch myśliwskich, wielkich i długich, okrywających całą nogę.

Niech zatem nikt nie zaniedbuje skorzystać z tej niepowrotnej i szczególnie pomyślnej okoliczności dla nabycia powyższych przedmiotów, tem bardziej, gdy przy niezmiernym natłoku zamówień, zapas pewno rychło zostanie wyczerpany.

Adres: **Allgemeine Wiener Wirkwaaren-Fabrik, Wien, Leopoldstadt, Hauptstrasse Nr. 11.**

Znaczny od wielu lat renomowany



Skład zegarów

M. HERZA,

zegarmistrza

w Wiedniu, Stephansplatz 6,

na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1099 21—24

Filia: Kaerntnerstrasse 36,

poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika.

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
〃 cyl. ze szkłem kryszt.	13	15	17	〃 dtto emaljowany	28	32	40
〃 cyl. z podw. kopertą	16	17	18	〃 damski zegarek o podwójnej kopercie	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	〃 damski ankier	40	45	50
〃 z podwójną kopertą	18	20	24	〃 dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18	〃 męski cylinder	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	〃 męski o 15 rubinach	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	〃 ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	〃 damski remontoar	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	〃 dtto z podw. kopertą	70	90	100
				〃 męski remontoar	55	70	120
				〃 dtto z podwój. kopertą	75	100	150

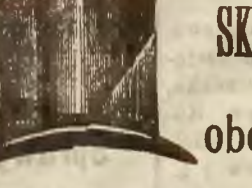
Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

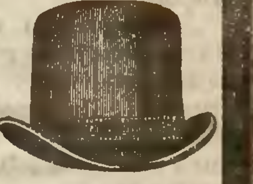
Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
〃 〃 co ośm dni 16, 20, 25 〃
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 〃
〃 ćwierćgodziny 46, 50, 65 〃
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr.
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 〃
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr.
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.





SKŁAD KAPELUSZY i obówia filcowego

ANTONIEGO MÜLLERA

we Lwowie ulica Halicka l. 17,

poleca na jesień i zimę:

Kapelusze filcowe męskie i dla chłopczyków.
Kapelusze sukienne do polowania w różnych kolorach.
Kapelusze składane (chapeau claque) tybetowe i jedwabne.
Cylindry najnowszego fasonu.
Czapki filcowe, sukienne i barankowe w różnych formach.
Buty filcowe wysokie do polowania.
Bucíki (sztyflety) skórzane wewnątrz filcem wykładane.
Bucíki damskie i dla dziewcząteк, filcowe.
Papucie filcowe wysokie do polowania.
Papucie damskie, męskie i dziecinne.
Pantofle filcowe z podeszwami skórzanemi i filcowemi.
Pantofelki damskie filcowe z kokardkami.
Kalosze filcowe i gutaperkowe.
Kamasze męskie skórzane i filcowe.
Skarpetki filcowe i podeszwy zdrowia.
Kaftaniki wełniane, bawełniane, jedwabne i siatkowe.
Koszule flanelowe i spodnie trykotowe.
Kamizelki włóczkowe i kurtki filcowe do polowania.
Pończochy myśliwskie i skarpetki flanelowe i wełniane.
Ogrzewacze żołądka, pulsów i łydek.
Koszule męskie białe i kolorowe.
Kołnierzyki i mankiety najnowszego kroju.
Krawatki męskie czarne i kolorowe.
Rękawiczki męskie glacé, irchowe i barankiem podszyte.
Szelki, chustki jedwabne i spinki.
Płaszcze gutaperkowe angielskie.
Parasole jedwabne i alpakowe. 1666 9—0
Kufry, torby i pudełka na kapelusze.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Przy nadchodzącym roku szkolnym

ST. WAYDOWICZ

we LWOWIE ulica Halicka l. 7,

poleca swój **MAGAZYN** obficie zaopatrzony

w papiery kancelaryjne, listowe, rysunkowe i rekwizyta do pisania, rysowania i malowania,

jakoto: zeszyty, pióra, atrament, rączki, ołówki, kredki, radyrki, rysownice, linje, trójkąty, reisceigi, cyrkle, farby, pędzle, tabliczki, rysiki, kałamarze, scyzoryki, piórniki, teki na zeszyty i rysunki itd. jakoteż **torebki szkolne** dla panienek i chłopczyków po najtańszych cenach. 1032 21—0

Zamówienia na prowincję załatwiają się jak najspieszniej i najakuratniej.

Kupony

akcyj kolei Czerniowieckiej, płatne **1. Listopada,** kupuje już od dnia dzisiejszego

Kantor Wymiany

SOKAL i LILIEN

oraz kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje rządowe, listy zastawne, akcje kolejowe, losy rządowe i prywatne i wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizi. 1618 12—0

TOWARZYSTWO

GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od jednego złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** 〃 〃
po **8%** z **30** 〃 〃

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 1675 5—0

Handel maszyn do szycia

Na raty

Zamiana i specjalna naprawa

MASZYNY do SZYCIA

z największej fabryki w Europie

akcyjnego Towarzystwa Friester & Rossmann w Berlinie

z gwarancją 5-letnią, poleca handel maszyn do szycia

Józefa Iwanickiego

przy ulicy Akademickiej l. 2, Hotel Żorża.

Na raty — Na raty

Zapas czółenek i innych części składowych

Na raty

1018 32—0

Igły do maszyn wszystkich systemów.

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 1050 77—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie. Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.